Dzisiaj 2 bezpłatne premie: „STRUMYK" — dodatek dla dzieci i „GOSPODYNI WIEJSKA"

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 7 Warszawa, dnia 12 lutego 1939 roku Rok III

Ludwik Rączkowski **poseł na Sejm**

Wieś woła o oddłużenie

Zespół rolniczy OZN opracował wytyczne w tej sprawie

Zadłużenie — to jedna z największych bolączek, jakie trapią wieś. Mimo zastosowania wielu ulg w odniesieniu do drobnego rolnictwa, ta bolączka istnieje dalej i rujnuje niejedno gospodarstwo. W listach, jakie codziennie do „Wsi Polskiej" nadchodzą, czytamy alarmujące o tym wiadomości.

Obóz Zjednoczenia Narodowego bolączkę tę wziął na warsztat swoich prac. Zespół rolniczy Obozu opracował zasady, na których winny się oprzeć nowe ustawy oddłużeniowe. Sprawę oddłużenia rolnictwa poruszono i w debatach nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa w sejmowej komisji budżetowej. Omówił ją obszernie pos. Rączkowski. Ponieważ zagadnienie to intaresuje najszersze masy chłopskie, poniżej zamieszczamy w obszernym streszczeniu przemówienie pos. Rączkowskiego. Oto co w sprawie oddłużenia powiedział:

Nie wiele ponad dwa miesiące upłynęło od czasu, kiedy znaleźliśmy się w Sejmie, a już z dwoma zasadniczymi zagadnieniami zdążył nas zapoznać min. Poniatowski: opłacalnością i sprawą organizacji rolnictwa. Mam nadzieję, że min. Poniatowski z właściwą mu energią i wytrwałością potrafi zgodnie z opinią całego rolnictwa rozwiązać te kapitalne zagadnienia. Obowiązkiem moim jest stwierdzić, że lista tych zagadnień nie jest jednak wyczerpująca. Chciałbym dorzucić sprawę oddłużenia rolnictwa i **zwracam się z apelem do min. Poniatowskiego, aby najbliższe prace jego resortu toczyły się pod znakiem: oddłużenia, opłacalności i organizacji.** Umyślnie wysunąłem na czoło sprawę oddłużenia — jest to bowiem zagadnienie niezmiernie pilne do rozwiązania, a we wszystkich pracach musi przecież obowiązywać zasada, że zabieramy się do tego, co jest najpilniejsze.

Nie jest absolutnie żadną demagogią, ani schlebianiem wyborcom, nie jest wreszcie rozluźnianiem moralności płatniczej rolnictwa — jeśli w roku 1939 zmuszony jestem mówić o sprawie oddłużenia. **Gdyby dawniej zdecydowano się przeprowadzić prawdziwe oddłużenie, to dziś to zagadnienie nie istniałoby.**

Skoro w Polsce dotychczas oddłużenia rolnictwa nie było, a przeważnie bawiono się w moratoria i rozkładanie długów na coraz to inne raty, to musimy w roku 1939 zajmować się ponownie tą sprawą. Kiedy inne kraje w radykalny sposób oddłużały rolnictwo i redukowały długi rolnicze, przystosowując je do obecnych możliwości płatniczych, to **u nas bawiono się w wygłaszanie teorii o konieczności nienaruszania zobowiązań, oraz ochraniania aparatu kredytowego.**

Dziś w wielu innych krajach Europy, w których przeprowadzono oddłużenie rolnictwa, zapomniano o kłopotach, podczas gdy my **tkwimy po uszy w długach, rolnik zaś cały swój wysiłekześrodkowuje nie w tym, jak podnieść wydajność z hektara, ale jakby opędzić się przed nacierającym komornikiem,** byle tylko nie dopuścić do sprzedaży ojcowizny.

Tak dziś wygląda rzeczywistość na wsi. Potwierdzają to liczne uchwały podejmowane przez wszystkie bez wyjątku organizacje rolnicze z Centralnym Towarzystwem Kółek i Organizacyj Rolniczych na czele. Potwierdzają to rezolucje i listy napływające z Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Wileńszczyzny, Polesia i Małopolski.

Jest w Polsce przeszło 23 miliony ludzi, zamieszkujących wieś. **Nie będzie w tym żadnej przesady, jeśli tu stwierdzę, że przez moje usta wieś woła o przeprowadzenie oddłużenia.**

Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby mi ktoś przedłożył wreszcie dowody, **stwierdzające czarno na białym, że rolnictwo oddłużenia dalszego nie potrzebuje.** Mamy przecież w Polsce około 4 milionów warsztatów rolnych. Gdyby przyjąć, że tylko skromne 20 proc. potrzebuje oddłużenia i stoi przed możliwością licytacji gospodarstw, to śmiem zapytać, **któryż to rząd polski może sobie pozwolić na to, aby wyrzucić na bruk 800 tysięcy chłopskich rodzin.**

Powtarzam wyraźnie, **chłopskich, bo nie jest prawdą, jakoby oddłużenie było tylko kwestią być albo nie być dla większej własności.** Mamy nie wiele ponad 14 tysięcy gospodarstw ponad 50 ha, które stoją w nieproporcjonalnie niskim stosunku do tej masy 800 tysięcy gospodarstw chłopskich.

Tak więc sprawa oddłużenia jest zagadnieniem ogólnorolniczym o szczególnym nasileniu, jeśli chodzi o gospodarstwa chłopskie, **bo tych jest w Polsce najwięcej.**

Dotychczasowe ustawy nie oddłużyły rolnictwa. A może bez ustaw rolnictwo się oddłużyło, bo przecież zaraz po roku 1934 warunki zaczęły się poprawiać: za żyto płacono zł 42,6, za pszenicę zł 52,6 tak jak w r. 1928? Wystarczy chyba stwierdzić, że już rok po wydaniu ustaw oddłużeniowych cena żyta wynosiła zł 13,2, a pszenicy zł 17,9. Jakie były następne lata dobrze pamiętamy, jak również wiemy doskonale, **że obecne ceny kształtują się na poziomie okresu największego nasilenia kryzysu t. j. roku 1935.**

W tym to roku 1935, mając na względzie kształtowanie się cen rolnych, wprowadzono zmiany do ustawodawstwa z roku 1934 polegające na tym, że wstrzymano płatność kapitału na trzy lata, jeśli chodzi o długi prywatne i na dwa lata, jeśli chodzi o długi skonwertowane w Banku Akceptacyjnym.

W roku 1938 na 39, który jest bliźniaczo pod względem cen na artykuły rolne podobny do roku 1935, wygasły wszelkie moratoria na spłatę kapitału i rolnicy mają płacić:

1) w zakresie kredytu długoterminowego ziemskiego od 5,3 proc. do 6,42 proc.,

2) w zakresie wierzytelności skonwertowanych na Bank Akceptacyjny w zależności od obszaru gospodarstwa od 7,5 proc. do 12,5 proc.,

3) w zakresie kredytu niezorganizowanego w najkorzystniejszych wypadkach 10,14 proc.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

(Dokończenie ze str. 1-wszej)

Podane wyżej wyliczenia obejmują zarówno ratę kapitałową jak i odsetki bieżące, nie licząc już zaległych, które stanowią niekiedy bardzo poważne sumy. Przyjmując dla przykładu obciążenie 1 ha jako równe 1.000 zł, z czego połowa t. j. 500 zł w najszczęśliwszym wypadku stanowi dług długoterminowy, 250 zł dług skonwertowany na Bank Akceptacyjny, a reszta stanowi dług prywatny, okaże się, że roczna obsługa tego zadłużenia wyniesie przeszło 70 zł zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem. Przy obecnej cenie na żyto stanowi to prawie 5 kwintali z hektara. Przyjmując, że zadłużenie gospodarstw prywatnych wynosi tyle co wykazały badania odnośne przeszło 11 tysięcy gospodarstw, a mianowicie około 500 złotych na 1 ha, otrzymamy ciężar rocznej obsługi długów w wysokości około 2 i pół kwintala żyta. Rzeczywistość przedstawiać się będzie o wiele gorzej dla gospodarstw włościańskich, których zadłużenie na 1 ha w najtańszym kredycie długoterminowym wynosi nie 250 zł względnie 125 zł na 1 ha, ale zaledwie... 15 zł na 1 ha.

Ukazała się ostatnio ciekawa książka dr Sondela pt. „Zmniejszający się przychód ziemi i środki przeciwdziałania". Znalazła się tam również następująca ciekawa uwaga odnośnie oddłużenia:

„Oddłużenie rolnictwa — pisze dr Sondel — jest jednym z podstawowych zagadnień, jakie musi być rozwiązane. Żadne ofiary nie powinny być za wielkie. Rolnictwo bowiem zapłaciło najwięcej za odbudowanie własnego państwa, za uregulowanie jego gospodarki. W chwili stabilizacji pieniądza w roku 1924 długi rolnictwa wynosiły około pół miliarda złotych, w ciągu następnych 10 lat zadłużenie wzrosło do 5 miliardów złotych. Według znawców życia gospodarczego Polski, na wzrost zadłużenia wpłynął przede wszystkim liberalizm na odcinku oprocentowania (w r. 1925 i poprzednim). Stosunki kredytowe po stabilizacji pieniądza były zupełnie anormalne, dowodem czego, że 100 zł wypożyczone w roku 1924 urastało w ciągu 10 lat do kwoty 1.700 zł (kredyty prywatne). a do 1.100 złotych w instytucjach kredytowych. Znakomitą większość zadłużenia pięciomiliardowego rolnictwa należy złożyć na barki lat 1924 i 1925. w których panowała ulegalizowana lichwa (24 proc.) oraz polityka ówczesnego Rządu polegająca na popieraniu intetresów konsumenta, która zepchnęła ceny żyta do 10 zł mimo. że koszt produkcji wynosił 20 zł".

W tym stanie rzeczy musimy powziąść decyzję: czy mamy nadal chronić tych wszystkich, którzy pobierając nadmierne odsetki spowodowali, że długi rolnicze uwielokrotniły się, czy mamy wymagać od rolnika, aby długi zaciągane przy cenie żyta przekraczającej 40 zł spłacał przy cenie dochodzącej w terenie do 12 zł i niżej, — **czy też zdecydujemy się na wydobycie wielomilionowej masy rolniczej z niewoli długów.**

Stańmy na gruncie rzeczywistości i umiejmy patrzeć bez uprzedzeń. Otóż wydaje mi się, że dziś całe zagadnienie oddłużenia rolnictwa streszcza się tylko do skreślenia fikcyjnych pozycyj i w praktyce nigdy nieściągalnych. Gdybyśmy zostawili wierzycielom możliwości nieograniczonego dochodzenia swoich pretensji to doszłoby do tego, że mielibyśmy masowe licytacje, w rezultacie których tylko część wierzycieli uzyskałaby swoje pretensje, a olbrzymia większość potraciłaby je z braku pokrycia, nie mówiąc już o tym, że podkopalibyśmy doszczętnie tysiące gospodarstw.

Oddłużenie rolnictwa polega więc właściwie na skreśleniu tych pretensyj, które w razie egzekucji i tak by spadły. — To jest chyba dla wszystkich jasne.

Wszyscy dobrze wiemy, że chłop ma tylko morgi, inwentarz żywy i martwy — a zarówno te morgi, jak i inwentarz — spadły poważnie w cenie. Kto żąda, aby rolnik za pożyczkę stanowiącą równowartość 1 morgi oddawał obecnie 2 lub 3, kto żąda, aby rolnik za pożyczkę stanowiącą równowartość 1 krowy oddawał obecnie 3 lub 4 — ten, pomijając już względy sprawiedliwości, **na długie lata oddaje chłopa polskiego w nowoczesną formę pańszczyzny — niewolę długów.**

Dziś nadszedł moment, że trzeba się wreszcie zdecydować: czy wobec przerostów zadłużeniowych conajmniej dwa pokolenia chłopskie mają pracować wyłącznie na wierzycieli, czy też mają pracować na podniesienie warsztatu, odpowiednie wychowanie i wyposażenie młodego pokolenia, czy spod strzech chłopskich mają przed komisjami poborowymi stawać masowe cherlaki o tkankach przeżartych gruźlicą, czy też zdrowi i silni rekruci.

Żyjemy dziś pod znakiem unarodowienia wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego i chłopu przeznacza się wielką rolę do odegrania w handlu, rzemiośle. Jeśli my posłowie mamy szczerze i poważnie traktować unarodowienie życia gospodarczego, to musimy sobie równocześnie odpowiedzieć na pytanie: z czym my chcemy posyłać do miasta synów chłopskich? Z 10 palcami, bez groszy w kieszeni i odpowiedniego wykształcenia? Przy dzisiejszym stanie finansowym wsi możemy jedynie wysyłać kandydatów na bezrobotnych, bo z łopatą do pracy tak wielu znów nie trzeba. **Nie pomoże nam absolutnie milion złotych, przeznaczony przez Bank Rolny do rozprowadzenia przez kasy bezprocentowego kredytu, jeśli rolnik każdy zarobiony grosz będzie musiał świadczyć wierzycielowi.**

Droga do wyparcia z naszych miast i miasteczek obcego nam **żywiołu prowadzi jedynie poprzez wzmocnienie zasobów finansowych wsi, poprzez prawdziwe oddłużenie.**

Z dotychczasowych wywodów pragnę wyciągnąć pewne wnioski:

1) obowiązujące ustawodawstwo nie oddłużyło absolutnie rolnictwa,

2) z uwagi na to, że zadłużenie ma charakter powszechny a nie wyjątkowy i grożą nam masowe egzekucje, musimy czymprędzej przystąpić do właściwego załatwienia sprawy długów.

Nowe ustawy oddłużeniowe powinny się opierać na następujących zasadach, opracowanych przez zespół rolniczy OZN.

Wytyczne w sprawie uporządkowania długów rolniczych

opracowane przez zespół rolniczy O. Z. N.

A.

I. Dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne nie rozwiązało w sposób właściwy i wystarczający zadłużenia rolniczego; dlatego też — z uwagi na sytuację rolnictwa — należy je uzupełnić, uchwalając w bieżącej sesji ciał parlamentarnych ustawy, na podstawie których będzie można dokonać koniecznego oddłużenia gospodarstw wiejskich.

B.

II. Uzupełnienie ustaw finansowo-rolnych powinno pójść w kierunku:

1.

a) odpowiedniego przedłużenia niektórych terminów przewidzianych na składanie wniosków (np. o obniżenie reszty ceny kupna działów rodzinnych, postępowania układowego i t. p.);

b) zniesienia przepisu, przewidującego wymagalność całej należności w razie niezapłacenia dwóch rat kapitałowych rozterminowanego długu;

2.

c) przedłużenia prawa spłaty długów papierami wartościowymi, jak również ulgowej opłaty gotówkowej dla gospodarstw grupy A. na cały okres rozterminowania długów;

d) przedłużenia okresów, przewidzianych na spłaty uporządkowanego zadłużenia rolniczego, w celu dostosowania wysokości rat do możliwości płatniczych rolników;

e) konwersji krótkoterminowych długów rolniczych na kredyt długoterminowy w granicach, określonych w statutach towarzystw ziemskiego kredytu długoterminowego; konwersja ta powinna obejmować w szczególności długi uporządkowane przy pomocy Banku Akceptacyjnego;

f) obniżenia stopy procentowej od uporządkowanego zadłużenia rolniczego w ten sposób, aby nie przekraczała ona w zakresie kredytu zorganizowanego 4 i pół proc., a w zakresie kredytu niezorganizowanego — 3 proc. w stosunku rocznym;

g) generalnej i wydatnej redukcji zadłużenia w zakresie t. zw. kredytów specjalnych, a więc z tytułu melioracji, kupna nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, traktorów oraz z tytułu kredytów hodowlanych i sadowniczych;

h) zastosowania daleko idącej redukcji długów rolniczych w przypadku spłacania ich w określonym stosunkowo krótkim okresie czasu, wzorując się na systemie, przy pomocy którego zlikwidowano zaległości podatkowe i ubezpieczeniowe;

3.

i) indywidualnej redukcji zadłużenia w formie postępowania układowo-arbitrażowego, przy czym dla gospodarstw grupy A. postępowanie to powinno być proste, szybkie i tanie; w wyniku postępowania układowego zadłużenie gospodarstwa grupy A. nie może przewyższać 75 proc. jego szacunku;

j) uproszczonego postępowania likwidacyjnego w stosunku do gospodarstw grupy B i C, zadłużonych ponad 100 proc. i gospodarczo biernych, przy czym likwidacja ta winna być zgodna z przepisami ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

III. Ziemski kredyt długoterminowy, również powstały w wyniku konwersji krótkoterminowych długów rolniczych, podlegać będzie dotychczasowej ochronie, przewidzianej w obowiązującym ustawodawstwie finansowo-rolnym.

W myśl tych wytycznych, zostanie wniesiony przez O. Z. N. do Sejmu projekt generalnego oddłużenia rolnictwa.

*

Znalazło się dotychczas w Polsce wiele pieniędzy na różne rzeczy, znalazły się m. in. pieniądze na oddłużenie samorządów, którym skreślono 351 milionów złotych, muszą się znaleźć pieniądze na wydobycie chłopa polskiego z niezawinionej niewoli kryzysowego zadłużenia.

Obrady nad dokształcaniem zawodowym

W dn. 30 ub. m. odbyło się w Ministerstwie Oświaty posiedzenie sekcji rolniczej państwowej komisji oświaty zawodowej, poświęcone zagadnieniom zawodowego dokształcania młodzieży wiejskiej. W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Min. Spr. Wewn., Opieki Społecznej, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych i in.

Obrady otwarł min. Oświaty Świętosławski, który oświadczył, że przywiązuje wielką wagę do podniesienia poziomu wykształcenia i wychowania młodzieży wiejskiej, przysposobienia jej do pracy w rolnictwie oraz w innych zawodach.

Komisja jednomyślnie uznała za rzecz konieczną i nie cierpiącą zwłoki przeprowadzenie planowego dokształcania młodzieży wiejskiej w wieku od 15 do 18 roku życia, przy czym opowiedziała się za dwuletnią pięciomiesięczną szkołą dokształcającą wiejską, połączoną z planową praktyką w gospodarstwach rodziców, z możnością przedłużenia nauki na trzeci rok z tym, że w trzecim roku zwróci się uwagę na kierunki specjalne jak: ogrodniczy, mleczarski, spółdzielczo-handlowy, rzemieślniczy z uwzględnieniem przemysłu ludowego i chałupnictwa.

Nowy kurator okręgu szkolnego poznańskiego

Po przejściu w stan spoczynku dotychczasowego kuratora okręgu szkolnego poznańskiego Jana **Jakóbca** — minister Oświaty mianował na jego miejsce kuratorem dr Stanisława **Stetkiewicza.**

Pełne uznanie dla prac naszego wojska

Z obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych

W końcu ub. tygodnia rozpatrywano w komisji sejmowej budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych, który w wyczerpujących słowach omówił pos. **Pikusa.**

Najwyższe wysiłki rozstrzygają o zwycięstwie

Na wstępie dłuższego przemówienia, omawiającego wspaniałe wyniki pracy wojska, stwierdził pos. Pikusa, że dwa są zasadnicze czynniki, które składają się na to, iż obrona Państwa stanowi u nas najdonioślejsze i najżywotniejsze zagadnienie. Pierwszy z nich — to wysoce niekorzystne położenie nasze geograficzne, drugi zaś — to obecne położenie Europy, przechodzącej wiele wstrząsów i tarć zbrojnych. Dwa te czynniki nakładają też na cały nasz naród obowiązek szczególnej czujności i obronnego wysiłku. Stanowisko zaś i znaczenie nasze w świecie, jakie zdobyliśmy w ubiegłym zwłaszcza roku dzięki zdecydowanej postawie Rządu, Wodza Naczelnego, Wojska i całego narodu — musi być stale, uporczywie wzmacniane.

Jesteśmy na właściwej drodze

Dziś znajdujemy się już na właściwej drodze. Powołany przy poparciu Naczelnego Wodza O. Z. N., wprowadzający w czyn hasło zjednoczenia wszystkich Polaków pod sztandarem obrony kraju — zdobył wiele pięknych osiągnięć w tym duchu.

Z kolei, po omówieniu zagadnienia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, z którą łączy się do rozwiązania cały szereg spraw o znaczeniu społecznym i ogólnopaństwowym z zakresu budownictwa, komunikacji, przemysłu itd. — przeszedł pos. Pikusa do scharakteryzowania samego preliminarza budżetowego wojska na rok 1939-40, utrzymanego na poziomie budżetu bieżącego, choć wszystko przemawia za tym, że powinien on być zwiększony.

Doskonała postawa naszej Armii...

Obrazując stan i poziom wyszkolenia wojska, stwierdził pos. Pikusa, że stoją one na wysokim poziomie. Stan fizyczny i umysłowy poborowych podnosi się z roku na rok, doskonalą się według najnowszych metod wyżsi dowódcy i najmłodsi oficerowie oraz podoficerowie, doskonale wyszkolony jest szeregowiec wszystkich broni. Obok szeroko rozwijanej wśród żołnierzy oświaty i działalności wychowawczej, wojsko bierze żywy udział w przygotowaniu duchowym narodu do wojny, opiekuje się młodzieżą i szeregiem szkół oraz utrzymuje stałą łączność ze starszym społeczeństwem. Bierze ono również czynny udział w rozwijaniu spółdzielczości i przysposobienia rolniczego przez organizowanie kursów wśród żołnierzy.

Jeżeli chodzi w dalszym ciągu o odcinek młodzieżowy, to praca na nim rozwija się dobrze i obejmuje coraz szersze zastępy, grupujące się w Przysposobieniu Wojskowym, które jest niejako szkołą żołnierską, mającą objąć w przyszłości również całe szkolnictwo powszechne. W parze z rozwojem Przysposobienia Wojskowego postępuje norzwój wychowania fizycznego. To samo powiedzieć trzeba o Junackich Hufcach Pracy, szeroko dziś znanych w kraju i cenionych. Junacy zaprawiają się nie tylko na przyszłych żołnierzy, ale i uczą się być dobrymi obywatelami, a pracą swą przyczyniają się do potęgi gospodarczej kraju.

Uzbrojenie i przemysł wojenny

Z kolei pos. Pikusa omówił wyposażenie bojowe i zaopatrzenie naszych sił zbrojnych, stwierdzając, że odpowiada ono w zupełności nowoczesnym wymaganiom, przy czym oparte jest ono głównie na produkcji krajowej. Odnosi się to do wszystkich rodzajów wojska, przy czym w wielu z nich osiągnięto nawet bardzo piękne wyniki. Dobrze przedstawia się również sprawa wyżywienia w wojsku, przy czym zwrócić tu należy uwagę na fakt, że wojsko od szeregu już lat prowadzi akcję bezpośredniej współpracy z rolnictwem na odcinku pokrywania potrzeb na płody rolne.

Jeżeli chodzi teraz o naszą flotę wojenną — to poczyniła ona w ostatnich latach duże postępy, przejawiające się w znacznym wzroście naszych bojowych jednostek morskich, wypozażonych w najnowszy sprzęt bojowy.

Wielki jest również — wprost olbrzymi — dorobek wojska na odcinku przemysłowym, który dąży do uzyskania pełnej samowystarczalności w zakresie przedmiotów zaopatrzenia i wyposażenia wojska. Rozbudowa C.O.P., do czego w przeważającej mierze przyczyniło się wojsko, ma ogromne znaczenie już nie tylko dla dalszego rozwoju przemysłu wojskowego, ale przemysłu w ogóle.

Hołd i uznanie

Pod koniec swego przemówienia omówił jeszcze pos. Pikusa szereg działów, składających się na całokształt prac wojska oraz ofiarność społeczeństwa na cele obrony narodowej, symbolem której jest Fundusz Obrony Narodowej, po czym złożył na ręce ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego wyrazy jaknajpełniejszego uznania i szczerego podziwu dla pracy wojska, oraz wyrazy hołdu i żołnierskiego oddania dla Wodza Naczelnego.

W odpowiedzi na słowa pos. Pikusy zabrał głos **minister Kasprzycki,** który stwierdził, m. in., że dzięki Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi osiągamy **„ten poziom równowagi polityczno - psychicznej, który jest niezbędną podstawą dalszej pomyślnej rozbudowy mocy i znaczenia Rzeczypospolitej".**

Dla zaznaczenia całkowitego zaufania, jakim całe społeczeństwo darzy nasze wojsko oraz jego naczelne władze, po przemówieniu min. Kasprzyckiego, zamknięto obrady, nie podejmując wcale dyskusji nad **budżetem** Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Idziemy zobaczyć,

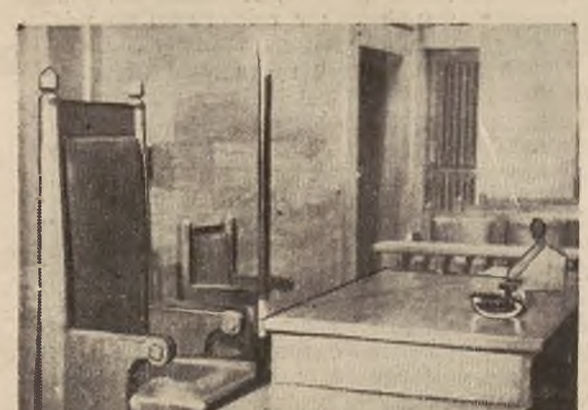
W dniu 10 lutego b. r. minęło 20 lat, jak został zwołany pierwszy Sejm Odrodzonej Polski, zwany Sejmem Ustawodawczym. Od tej pory mieliśmy już kilka Sejmów. Obecny Sejm, wybrany w dniu 6 listopada 1938 roku, jest z kolei 6-tym Sejmem.

Niewątpliwie niejeden z naszych Czytelników był już w gmachu sejmowym, widział salę obrad i zna kuźnię naszego ustawodawstwa. Ale ogromna większość naszych Czytelników w Warszawie na pewno nigdy nie była i Sejmu nie widziała. Postaramy się tedy w krótkim opisie przedstawić, jak to ten nasz Sejm wygląda.

A więc chodźmy do Sejmu.



Widok gmachu sejmowego od strony ulicy Wiejskiej w Warszawie.



Krzesło i stół marszałka Sejmu. Przy stole umocowana jest laska marszałkowska, znak władzy marszałka.



Część sali sejmowej z krzesłami poselskimi. Na dole w samym rogu mównica.

Przy ul. Wiejskiej

Sejm mieści się w Warszawie, przy ulicy, która, chociaż leży prawie w samym środku naszej stolicy i po obu jej stronach stoją wysokie kilkupiętrowe kamienice, nazywa się Wiejską. Gmach Sejmu, jak to widać na obrazku, nie leży przy samej ulicy, lecz w ogrodzie, oddzielonym od ulicy żelaznymi sztachetami.

Straż czuwa

Dostać się do Sejmu nie łatwo. Chyba, że ktoś jest wybrany na posła, to wtedy oczywiście może wchodzić bez żadnych ograniczeń. Zwykłego śmiertelnika, który niestety nie jest wybrańcem, od razu przy wejściu łapie członek straży marszałkowskiej, ubrany w granatowy mundur z czerwonymi wypustkami, i od razu bierze na spytki: a gdzie, a po co, a do kogo.

Zaczynamy dopiero tłomaczyć, że przyszliśmy obejrzeć miejsce, gdzie nasi posłowie pracują, aby później opisać dla Czytelników „Wsi Polskiej".

W rezultacie członek straży marszałkowskiej prowadzi nas do biura Sejmu, gdzie otrzymujemy pozwolenie na zwiedzenie gmachu sejmowego i zrobienie kilku fotografii.

Jak z tego widać, do Sejmu dostać się trudno. Jest to zupenie zrozumiałe. Wielu jest ciekawych, którzy chcieliby zobaczyć, jak tam jest w tym naszym Sejmie. Gdyby wejście do Sejmu nie było ograniczone, to chodziłyby tu ciągle tłumy ludzi. Oczywiście, że wtedy cierpiałaby na tym praca Sejmu. A praca ta wymaga spokoju i rozwagi, bo Sejm uchwala ustawy o wielkiej doniosłości dla państwa. Utrudnienia tej pracy w postaci tłumów zwiedzających mogłoby się odbić na niej bardzo źle.



Widok korytarza naokoło sali sejmowej.

Dla łatwiejszego utrzymania spokoju i porządku na terenie gmachu Sejmu istnieje specjalna straż marszałkowska, podlegająca tylko Marszałkowi Sejmu, który tu jest jedynym i decydującym gospodarzem.

Laska marszałkowska

Odznaką godności marszałkowskiej jest laska marszałka Sejmu. Laska ta, długości około półtora metra, czarna, ze srebrnymi okuciami na końcach, w czasie posiedzenia Sejmu stoi przy stole, gdzie siedzi marszałek i skąd przewodniczy posiedzeniu.

Na sali posiedzeń

Wszystkie plenarne, czyli pełne posiedzenia Sejmu odbywają się w specjalnej dużej sali. Sala ta jest półokrągła, jak to widać na obrazku. Poziom tej sali nie jest jednakowy. Najwyżej jest stół, gdzie siedzi przewodniczący posiedzenia, a więc Marszałek Sejmu, albo któryś z wicemarszałków. Po prawej stronie od marszałka są krzesła dla rządu. Krzeseł tych jest 3 rzędy, po 4 krzesła w każdym. W pierwszym rzędzie siedzi premier, gen. Sławoj Składkowski, po jego lewej ręce siedzi wicepremier i minister Skarbu inż. Kwiatkowski, obok niego minister Spraw Zagranicznych Beck oraz minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki. W drugim rzędzie siedzą normalnie ministrowie: Poniatowski, Kościałkowski, Świętosławski itd.

Po lewej stronie od marszałka Sejmu są krzesła dla wiceministrów. Tak krzesła ministrów, jak i wiceministrów, oddzielone są od krzeseł poselskich barierą.

Przed stołem marszałka Sejmu stoi mównica, z której przemawiają posłowie. Pod mównicą mają swoje miejsca urzędnicy Sejmowi, którzy protokułują i zapisują dokładnie każde przemówienie. Dalej stoją krzesła poselskie. Krzeseł tych jest kilka rzędów. Są one tak urządzone, że im dalszy rząd, to stoi wyżej, a to dlatego, aby wszyscy posłowie widzieli dokładnie wszystko, co się na sali w czasie posiedzenia dzieje. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pos. gen. Stanisław Skwarczyński siedzi w pierwszym rzędzie w samym środku, na wprost stołu marszałka Sejmu.

Loża P. Prezydenta Rzplitej

Czasem, jak jest bardzo ważne posiedzenie, na którym ma być uchwalona bardzo ważna ustawa, do Sejmu przyjeżdża Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W takim wypadku Pan Prezydent siada w specjalnie dla niego przeznaczonej loży. Loża ta ma czerwone zasłony. Na poręczy przed krzesłem Pana Prezydenta przymocowany jest Orzeł Biały, znak Państwa Polskiego.

Jeśli na posiedzenie przyjaždża Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz, to siada również w loży Pana Prezydenta.

Miejsce dla publiczności

Nad salą sejmową, mniej więcej na wysokości jednego piętra jest galeria, na którą może w czasie posiedzenia wchodzić publiczność i przysłuchiwać się jak posłowie radzą; aby jednak wejść na galerię trzeba

jak to jest w Sejmie

mieć bilet, który bezpłatnie wydaje Biuro Sejmu.

Drzwi do głosowania

Sala okien zwykłych nie posiada. Światło pada do niej z góry, przez wielką półokrągłą szklaną powałę. Drzwi jest kilkoro. Ale najciekawsze z nich dwoje z napisem „TAK“ „NIE“ na futrynie. Drzwi te służą do głosowania.

Naokoło sali jest półokrągły korytarz. Na ścianach korytarza wiszą portrety wszystkich dotychczasowych marszałków Sejmu, a więc portret marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego i marszałków późniejszych Sejmów Ignacego Daszyńskiego, Macieja Rataja, Kazimierza Świtalskiego i Stanisława Cara.

Na sali sejmowej odbywają się tylko posiedzenia plenarne, to jest pełne z udziałem wszystkich posłów. Odbywają się wówczas obrady nad projektami ustaw już w formie przygotowanej. Na takim posiedzeniu przemawia kilku tylko zazwyczaj mówców, po czym odbywa się głosowanie, w rezultacie którego przedstawiony projekt albo staje się ustawą, jeśli w głosowaniu zostanie przyjęty, albo też zostanie odrzucony.

Praca w komisjach

Ale najważniejsza bodaj praca odbywa się na posiedzeniach poszczególnych komisji. Jak wiadomo Sejm liczy 208 posłów. Posłowie ci rekrutują się ze wszystkich sfer społeczeństwa. Są wśród nich inżynierowie, lekarze, adwokaci, kupcy, rzemieślnicy, jest również wielu rolników. Każdy z nich jest fachowcem w swojej dziedzinie, w swoim zawodzie, ale nie można wymagać, aby znał się dobrze na wszystkim. Taki człowiek, któryby znał się na wszystkim i wszystko by umiał, jeszcze się nie urodził i chyba się nie urodzi.

Aby więc nie przeciążać wszystkich posłów sprawami, na których nie zawsze się znają, a z drugiej strony aby rozpatrzyć gruntownie każdą sprawę, potworzono w Sejmie komisje poselskie, do których wchodzą posłowie fachowcy w danym zawodzie. Tak więc jest komisja prawnicza, do której wchodzą posłowie adwokaci i wogóle prawnicy, jest komisja rolna, do której wchodzą rolnicy, jest komisja wojskowa, do której wchodzą ci, co znają się dobrze na sprawach wojska i obrony kraju, jest komisja skarbowa, budżetowa itd.

Jeśli do Sejmu wpływa jakiś projekt ustawy, czy to od posłów, czy od rządu, to musi on być najpierw rozpatrzony przez właściwą komisję. Jeśli więc projekt związany jest z rolnictwem wtedy idzie pod obrady komisji rolnej, jeśli odnosi się do spraw wojska — idzie do komisji wojskowej itd. Dopiero gdy komisja dany projekt ustawy rozpatrzy dokładnie pod kątem widzenia fachowym — idzie on na posiedzenie plenarne Sejmu.

W przerwie do bufetu

Tak posiedzenia poszczególnych komisji, jak i posiedzenia pełnego Sejmu ciągną się nieraz bardzo długo. Dzieje się to zwłaszcza przy rozpatrywaniu przez komisję budżetową budżetu państwa, czyli rachunków, przewidywanych przez rząd na rok przyszły. Roboty wówczas jest moc. Toteż komisja obraduje nieraz do późnych godzin nocnych.

Oczywiście, że posiedzenie takie nie ciągnie się bez przerwy. Co pewien czas, co kilka godzin następuje przerwa, w czasie której posłowie wychodzą na papierosa, lub na posiłek do bufetu sejmowego.

Bufet sejmowy odgrywa zresztą sporą rolę w pracach parlamentarnych. Tu, w czasie przerwy, przy stoliku, przy szklance piwa, czy herbaty, posłowie omawiają interesujące ich sprawy, omawiają różne polityczne zagadnienia. W bufecie sejmowym, bądź w korytarzach, na cichych kanapkach, ustawionych w kącie, powstają nieraz wśród cichej pogwarki poselskiej nowe pomysły i projekty, mające niejednokrotnie wielkie znaczenie dla państwa.

W sali Koła parlamentarnego O. Z. N.

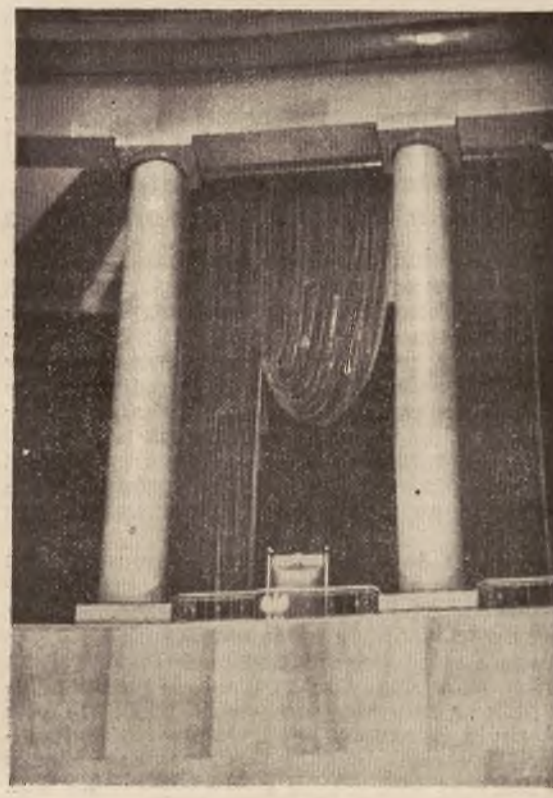
W obecnym Sejmie główną rolę odgrywa grupa posłów Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wszystkie projekty ustaw, które posłowie Obozu wnoszą do Sejmu, zanim wejdą pod obrady właściwej komisji, rozpatrywane są przez Koło Parlamentarne Obozu, zrzeszające wszystkich posłów O.Z.N. Koło Parlamentarne Obozu odbywa posiedzenia w przeznaczonej na ten cel sali. Sala ta umeblowana jest bardzo skromnie. Jest stół dla przewodniczącego — przewodniczącym Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego jest Szef Obozu poseł gen. Stanisław Skwarczyński — są zwykłe, proste krzesła dla posłów. Za stołem przewodniczącego stoi na wysokiej podstawie popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ten posąg Wielkiego Wodza narodu polskiego ma być dla obradujących w tej sali posłów Obozu Zjednoczenia Narodowego podnietą do pracy i wskazaniem, że wszystko, co w tej sali powstaje, wszystkie projekty i pomysły, cała praca powinna mieć na celu jedynie dobro państwo, dobro naszego wspólnego gospodarstwa, któremu na imię POLSKA.

Jan Tutaj



Drzwi do głosowania z napisem: „TAK — NIE“



Loża Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w której siedzi Pan Prezydent, gdy przyjedzie na posiedzenie Sejmu.



Wejście do sali Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, gdzie odbywają się obrady posłów Obozu.



Posiedzenia sejmowe ciągną się nieraz długo w noc. W przerwie w obradach posłowie idą pożywić się i odpocząć w bufecie sejmowym

Osiągnięcia i zamierzenia rolnictwa polskiego

Z debat sejmowych nad budżetem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Dziś nasze sprawozdanie z prac parlamentu zaciekawi Czytelników szczególnie, gdyż dotyczy ono rolnictwa. Sejmowa komisja budżetowa obradowała bowiem nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

Polska jest krajem chłopskim

Sprawozdawca pos. **Ostafin**, zanim przystąpił do szczegółowego omówienia zagadnień rolniczych, stwierdził przede wszystkim, że **Polska jest krajem chłopskim i na długo taką pozostanie**. Na fakt ten musi każdy uważać przy wszelkim planowym działaniu, zdążającym do podniesienia naszego Państwa wzwyż!

Opłacalność rolnictwa podstawą dobrego gospodarstwa

Mówca stwierdził, że opłacalność warsztatów rolnich szwankuje z różnych względów. Rolnicy przeto sami winni własnymi środkami, obok pomocy Rządu dążyć do jej przywrócenia przez **wzmożenie wytwórczości hodowlanej**, która lepiej stosunkowo popłaca, ograniczenie uprawy zbóż na rzecz okopowych, potrzebnych dla inwentarza, roślin oleistych, przez odpowiednie wykorzystanie własnych środków produkcji, a więc nawozów naturalnych oraz wzmożenie używania nawozów sztucznych.

Ważnym środkiem poprawy bytu wsi jest takie **uprzemysłowienie** samej wsi, to jest dostarczenie rolnikom dodatkowych zarobków w przemyśle ludowym i chałupniczym.

Wszelkie prace, zdążające do podniesienia wsi z biedy winny być organizowane **zespołowo**, tak w zakresie planowości produkcji jako też zbytu i zakupów fabrykatów przemysłowych.Nakazem chwili jest tworzenie spółdzielń na wsi oraz korzystanie z oświaty ogólnej i zawodowej!

Doniosła rola organizacji

Jedną z najpotężniejszych dźwigni lepszej doli jest **organizacja zawodowa**. Mieści się ona obecnie w szeregu organizacji dobrowolnych, izbach rolniczych i wojewódzkich towarzystwach ogólno - rolniczych. Życie uczy, że **gospodarstwa objęte pracą organizacji wykazują na wszystkich polach poprawę**. Organizacje rolnicze odegrają jeszcze większą rolę po usunięciu z nich pokutujących grzechów. (Braki te omawialiśmy w szeregu numerów „Wsi Polskiej", wytknął ją również znawca tych spraw wicemarszałek Senatu, Błażej Stolarski).

Zapas ziemi trzeba jak najszybciej rozparcelować

W dźwiganiu wsi i usuwaniu jej bolączek dużo zrobił Rząd. W akcji siewnikowej rozprowadzono znaczną ilość tych nowoczesnych narzędzi. Wzrasta r roku na rok obszar zagospodarowanych łąk.

Najdonioślejszą rolę odgrywa tu jednak scalenie gruntów, umożliwiające dobre gospodarowanie.

Pozostały zapas ziemi w rękach wielkiej własności w liczbie 800 tys. ha należy jak najszybciej przekazać drobnej własności, gdyż rdzeniem rolnictwa polskiego musi być nie gospodarstwo folwarczne, lecz zdrowe gospodarstwo chłopskie.

Przechodząc do zagadnienia cen rolniczych sprawozdawca stwierdził, że Rząd stara się stosować środki, działające na zwyżkę i równomierność cen. **Uruchamia kredyty zastawowe i zaliczkowe, tworzy zapasy zbożowe, zakupy wojskowe i t. p.**

Należy przy tym pamiętać, że na wysokość cen naszych produktów rolnych ma znaczny wpływ sytuacja na rynkach światowych. Wiemy, że na tych rynkach jest źle.

Zewnętrzny i wewnętrzny obrót produktami

Wadą naszego wywozu rolniczego jest to, że wywozimy głównie żyto, gdy lepiej opłaca się wywozić produkty hodowlane, zwłaszcza przerobione jak masło, sery, mięso.

Pod względem wykorzystania mleka stoimy wciąż bardzo nisko. Zaniedbane jest również jajczarstwo, co rychle należy zmienić na lepsze. Jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny, to trzeba dążyć do rozszerzenia jego chłonności. Jednocześnie rolnicy muszą mieć możność taniego nabywania artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby.

Na zakończenie referent omówił konieczność usprawnienia gospodarki lasów prywatnych. Lasy Państwowe gospodarują dużo lepiej!

Głosy posłów w dyskusji

Po sprawozdawcy przemawiał min. rolnictwa **Poniatowski**. Przemówienie to przytaczamy w streszczeniu poniżej.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł **Rączkowski**, którego przemówienie dajemy na wstępie dzisiejszego numeru.

Wśród licznych głosów w dyskusji poseł **Wichliński** omówił potrzeby rolnictwa ziem zachodnich z podkreśleniem konieczności obniżenia cen fabrykatów, ustalenia cen płodów rolnych, wreszcie domagał się odłożenia egzekucji w rolnictwie do czasu uporządkowania długów rolniczych.

Pos. **Browiński** zwrócił uwagę na fakt, że dolne warstwy społeczeństwa **spożywają niesłychanie małą ilość cukru lub wogóle nie spożywają, co jest skandalem;** warstwy górne używają tego artykułu normalnie... Również dolny poziom odcięty jest od dóbr kulturalnych. Nad zniszczeniem tego przedziału pracuje O. Z. N., jest to wprost paląca koniecznością.

Pos. **Sanojca** stwierdził, że dla polepszenia warunków w rolnictwie należy mu dać tani kredyt, uprzemysłowić je oraz złamać kartele. **Cała bowiem nasza potęga polega na tym, że chłop polski produkuje dużo, tanio i dobrze.**

Wicemarszałek **Długosz** wypowiedział się za wznowieniem kredytów na spłaty rodzinne oraz uregulowaniem hipotek.

Pos. **Lechnicki** mówił o kartelach, którym zarzucił, że **zapewniają one sobie za wielki udział w dochodzie społecznym**, a cała śmietanka ostatniej poprawy znajduje się **dziś** w kasach przemysłu skortelizowanego.

Przemówienie min. Poniatowskiego

Zabrawszy głos po sprawozdawcy, min. Poniatowski w dłuższych wywodach omówił sytuację obecną naszego rolnictwa, jego osiągnięcia dotychczasowe oraz plany na przyszość.

Na wstępie mówca podkreślił, że dla polepszenia życia na wsi **konieczne jest zespolenie różnych wysiłków samego rolnictwa, wysiłków jego organizacji i wyników Rządu.**

Prace badawcze nad rolnictwem

Na stępie omówił min. **Poniatowski** pracę **zakładów badawczych**, z Instytutem Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach na czele.

Przeprowadzane są tam naukowe badania zdążające do podniesienia produkcji rolnej w głąb i wszerz przez doświadczenia i uszlachetnianie produkcji i roślin zbożowych i pastewnych, sadów oraz doświadczenia hodowlano - weterynaryjne.

Hodowla i sadownictwo winny być bowiem w chwili obecnej dla naszego rolnictwa podstaowymi dziedzinami produkcji.

Praca badawcza wydała już duże owoce i wpłynęła na korzystne zmiany w produkcji okopowych, których obszar uprawy zwiększa się bez uszczerbu dla zboża, gdyż 1 ha po okopowych daje o wiele więcej plonu. Polepsza się przy pomocy Rządu stan łąkarstwa. Rozwój postępuje szybko tak, że trzeba zwiększyć wydatnie produkcję nasion specjalnych w większych gospodarstwach, kierowanych przez fachowców.

Większe bowiem własności w swoim li tylko zakresie nie umiała temu zadaniu sprostać.

W zakresie prac związanych z produkcją zwierzącą, wysiłki Państwa są również duże. Państwo, stwierdził min. Poniatowski, stara się podnieść hodowlę poprzez pomoc w zaopatrywanie kraju w rozpłodniki i inwestycje w przedsiębiorstwach dokonywujących przerobu produktów rolnych.

Oświata rolnicza — rozrost organizacji

W całości zabiegów zmierzających do podniesienia produkcji Państwo świadczy na rzecz aparatu oświatowego , prowadzonego przez Izby, organizacje rolnicze dla celów oświaty, pozaszkolnej, przez Izby Rolnicze wspomagany jest samorząd. Z kolei mówca wskazał na wynik oświaty ogólnej, na rozrost organizacji rolniczych, który jest szczególnie silny w kołach gospodyń wiejskich oraz Przysposobieniu Rolniczym.

To ostatnie odgrywa dużą rolę, albowiem — jak wiadomo — **ilość szkół** rolniczych w dalekiej mierze nie odpowiada tym potrzebom, które stoją w dziedzinie wiedzy zawodowej przed wsią polską.

Potrzeby gospodarcze Wileńszczyzny

Obrady przedstawicieli Ziemi Wileńskiej w obecności szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego

Dnia 2 b. m. odbyło się w Wilnie w obecności Szefa O.Z.N. gen. St. **Skwarczyńskiego** i min. **Kościałkowskiego** zebranie posłów i senatorów Ziemi Wileńskiej, przedstawicieli samorządu terytorialnego, gospodarczego oraz przewodniczących Obwodów O.Z.N.

Po zagajeniu zebrania przez senatora **Dobaczewskiego**, przewodniczącego Okręgu wileńskiego O.Z.N., zabrał głos woj. **Bociański**, charakteryzując stan gospodarczy ziemi Wileńskiej oraz podając potrzeby, które mogłyby wejść w plan realizacji w b. okresie gospodarczym. Za jedno z najważniejszych zagadnień w tym okresie uznano **zagadnienia komasacji i melioracji gruntów, sprawę łąkarstwa, elektryfikacji oraz sprawy zdrowotności** (szpitalnictwo).

Następnie zabierali kolejno głos przedstawiciele poszczególnych działów samorządu gospodarczego oraz samorządu terytorialnego, poruszając zagadnienia **zwiększenia produkcji rolnej i podniesienia stanu gospodarczego rolnictwa**, uprzemysłowienia Wileńszczyzny i polepszenia warunków dla rzemiosła.

Omówiono wszystkie ważniejsze zagadnienia związane z poprawą gospodarczą wszystkich dziedzin oraz z gospodarczym podniesieniem ziem północnych, które winny być ujęte w najbliższych latach programu inwestycyjnego (nakładowego).

Paruszone sprawy dały pełny obraz potrzeb ziemi Wileńskiej i możliwości ich zaspokojenia w najbliższym okresie.

Co się dzieje za granicą

Ostatnie godziny rządowej Katalonii

Armia republikańska składa broń

Po upadku Barcelony, o zdobyciu której przez gen. Franco pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze, los Katalonii został przesądzony.

Wojska powstańcze parły w szybkim marszu bezładne oddziały rządowców w stronę granicy francuskiej dniem i nocą. Bez większego oporu padła Gerona, jedno z większych miast Katalonii, w kilka dni w ręce gen. Franco dostało się miasto Figueras, dokąd schronił się rząd republikański.

Od tej chwili wypadki następują w tempie błyskawicznym. Najwyższe władze republiki, a więc prezydent **Azana**, premier **Negrin**, prezydent Katalonii **Companys** i ministrowie przekroczyli granicę Francji, tam szukając ochrony.

Brygady milicjantów dążą szybko do granic Francji, **tam składają broń, rezygnując z beznadziejnej walki.** Liczbę ich określają na 50 do 70 tys. ludzi. Pierwsze oddziały osiągnęły już cel upragniony — granicę, gdzie władze francuskie dokonały rozbrojenia.

Tragedia wielosettysięcznej masy uchodźców cywilnych

Przed Francją stanął kłopot nie lada. Na jej terytorium znalazło się kilkaset tysięcy Katalończyków, kobiet, dzieci, starców, którzy w bezgranicznym strachu przed gen. Franco, opuścili swe domy, dobytek i gospodarstwa. Ogromne fale uciekinierów zalały wszystkie drogi nadgraniczne. A trzeba wiedzieć, że do Francji przechodzi się przez góry Pireneje, w których do tego ostatnio pada śnieg i deszcz naprzemian.

Wielu pada po drodze, reszta przechodzi granicę, gdzie dostaje najprzód jeść. A później... później czeka ich obóz koncentracyjny i wreszcie repatriacja, czyli odstawienie do ojczyzny, gdy wojna się zakończy. Tego czekają wszyscy, lecz nie wszyscy, zwłaszcza wybitniejsi działacze republikańscy, będą mogli wrócić.

Słowem, Katalończycy przechodzą wielką tragedię, jakiej dawno nie zaznali.

Walki przeniosą się na front Madrytu

Wobec tego, że godziny Katalonii są policzone, walki przeniosą się pod właściwą stolicę Hiszpanii Madryt. Broni go gen. Miaja. Czy jednak będzie to mógł robić długo? Podobno miasto jest dobrze ufortyfikowane ze wszystkich stron.

Cóż kiedy w samym rządzie **odzywają się głosy za poddaniem na korzystnych warunkach**, które jak donoszą gazety francuskie i angielskie zostały już nawet gen. Franco przedstawione. Rząd Negrina zgodzić się miał na kapitulację pod trzema zasadniczymi warunkami: **1) Gen. Franco udzieli zapewnienia, że przyszła Hiszpania będzie wolna od wpływów zagranicy (Chodzi o Włochy i Niemcy). 2) Naród wypowie się w drodze plebiscytu co do przyszłego ustroju oraz, 3) Rząd narodowy zaniecha ukarania obecnych zwolenników rządu republikańskiego.**

Zagranica wyciąga wnioski

Zbliżająca się ostateczna kapitulacja rządowców jest widoczna. To też szereg państw, dotychczas nawet gen. Franco nieprzychylnych, szuka z nim kontaktów. **Bodaj jedni z pierwszych uczynili to Francuzi.** Do Burgos wyjechała delegacja, narazie nieurzędowa, by przygotować grunt na przyszłość. Lewica jeszcze się na ten fakt krzywi, lecz coraz słabiej. Francuzi to ludzie trzeźwi, a zresztą w ich interesie leży przeciwdziałać jak najszybciej umacnianiu się wpływów Włoch i Niemiec za Pirenejami.

Mocarstwa za pokojem — przemówienia premierów i Hitlera

W ub. tygodniu, tak krwawym dla Hiszpanii, świat słuchał trzech mów: **Hitlera**, premiera Anglii **Chamberlaina** oraz **Mussoliniego.**

Specjalnym zainteresowaniem cieszyła się mowa Hitlera przed parlamentem Niemiec, który zebrał się na obrady poraz pierwszy od wyborów.

Otóż kanclerz Hitler wypowiedział się za utrzymaniem pokoju z tym, że będzie on zupełnie pewny wówczas, **gdy Niemcy otrzymają z powrotem kolonie,** zabrane im po wojnie światowej.

Nas interesuje specjalnie ta część mowy, w której Hitler mówił o sąsiedztwie z Polską, **przy czym podkreślił on w serdecznym tonie doniosłość zawartego przed 5-ciu laty paktu o wzajemnym nienapadaniu dla pokoju w ogóle, a dla pokoju Europy w szczególności.** Skrytykowawszy „podżegaczy do wojny“ kanclerz obwieścił, że Niemcy **staną natychmiast przy boku Włoch,** gdyby na nie napadło któreś z państw.

W dn. 1 lutego wygłosił mowę premier **Chamberlain**, który stwierdził w niej, że alarmy wojenne są przesadzone. Wszak ten, co ma dużo powodów do jej wywołania, a więc kanclerz Hitler, opowiedział się za pokojem.

Mussolini w przemówieniu do Wielkiej Rady Faszystowskiej uznał, że żądania Włoch mogą być zaspokojone w drodze pokojowej **bez wojny.**

Wiemy, że żądania Włoch skierowane są **pod adresem Francji.** Od niej też w dużej mierze zależy, jak się potoczą dalsze losy pokoju. Narazie nie wiadomo, gdyż sternik Francji premier Daladier dotychczas głosu nie zabrał.

Na drogach i bezdrożach drukowanego słowa

Jeszcze na kartach pism ludowych tłucze się i pokutuje pokłosie uchwał Rady Naczelnej Str. Lud.

Pisaliśmy już nieraz o tych uchwałach, ale dziś znów musimy zabrać głos, by sprostować błędne rozumowanie polityków ludowców. W „Zielonym Sztandarze“ z dn. 5 lutego 1939 r. ukazał się artykulik p. t. „Prawdziwe oblicze Ozonu“. Ukryty autor w tym artykule stara się udowodnić, że ludowcy w swoich uchwałach wyciągnęli rękę do zgody do zjednoczenia w imię dobra Ojczyzny. Podobno chcieli oni ponad interes partyjny, szukać zgody i wyciągali dłoń:

„do tych nawet. których uważali za najgorszych swych przeciwników i wrogów, z którymi zmagali się od lat w walce zawziętej i pełnej ofiar“.

W dalszych rozważaniach autor wyraża radość, że myśl o zjednoczeniu według recepty ludowców znalazła zrozumienie wśród wszystkich ugrupowań politycznych, tak zwanych niezależnych, ale tylko chłodno te uchwały przyjął Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Ludowcy marzą o jakimś „komitecie“ stronnictw:

Jednak raz jeszcze trzeba powiedzieć, że taki „komitet porozumiewawczy“, albo „zjednoczenie partyj“ już w swoim założeniu jest złe i zgubne, nie tylko dla Państwa, ale i dla samych chłopów.

Jak pogodzić w takim „komitecie zjednoczenia“ endeków i socjalistów? endeków i ludowców? obszarników i chłopów? Do czego doprowadzi takie zjednoczenie? Komu ono jest potrzebne? Może przywódcom ludowców — ale nie chłopom!

Nie ma powodu do radości autor artykułu, że tak ciepło potraktowały uchwały Stronnictwa tak zwane stronnictwa niezależne — więc endecy, socjaliści, obszarnicy i panowie z ciężkiego przemysłu.

Nam się wydaje, że nie tędy droga wiedzie do zjednoczenia...

A teraz z kolei przejdźmy do głosów panów obszarników, którzy tak przychylnie i ciepło ustosunkowali się do Uchwał Stronnictwa Ludowego. Cieszą się politycy ze Str. Ludowego, że znaleźli tak ciepłą ocenę u wszystkich „niezależnych“ — otóż przeczytajmy co oni piszą na temat projektowanej ustawy, dotyczącej likwidacji przez parcelację zadłużonych majątków ziemskich, których zadłużenie wynosi 100 proc. wartości szacunkowej majątku.

Obszarnicy wydają w Warszawie: „Gazetę Rolniczą“, w której to w Nr z 1/2 uderzyli w ton żałosny z powodu tej ustawy. Chcą oni udowodnić, że projektowana Ustawa, jest w wielkiej mierze krzywdząca ziemian, jako obywateli, oraz w skutkach przyniesie szkodę nie tylko im, ale Państwu i rolnictwu w ogóle. Piszą oni tak:

„celem tej ustawy jest przede wszystkim przysporzenie ziemi na parcelację, uznaną wszak za najważniejszy czynnik twórczy w rozwiązywaniu problemów wiejskich“.

dalej:

„Otóż biorąc pod uwagę względy natury gospodarczej, nie możemy się w projektowanej ustawie doszukać jakichkolwiek korzyści“.

Po przeprowadzeniu rozumowania z punktu rzekomo gospodarczego, autor tego artykułu stwierdza, **że Ustawa jest sprzeczna... ze sprawiedliwością społeczną.**

O właścicielach majątków zadłużonych, którzy na podstawie tej Ustawy, będą ich pozbawieni pisze autor tak:

„Będzie to kategoria ludzi skazanych na niemożność żadnej aktywności, posiadania żadnego majątku, bo byłby im zabrany. Będą to swego rodzaju „liszeńcy“ ustroju kapitalistycznego.

Czyż istotnie nie znajdą się w Polsce czynniki i ludzie, którzyby nie potrafili skutecznie wytknąć i wykazać szkodliwość i niesprawiedliwość takiej ustawy“.

Na ten sam temat ukazał się drugi artykuł p. t.. **„Nie opierajmy polityki na krzywdzie ludzkiej“** m. innymi czytamy w tym artykule:

„W wolnej Rzeczypospolitej, ziemianin stał się obywatelem drugiej klasy — „liszeńcem“. Z tego musi zdać sobie jasno sprawę i z tym też winien się liczyć na przyszłość, tak było za czasów rządów partii, gdzie naszą ziemią łatano kompromisy polityczne, tak jest niestety i dzisiaj“.

Podobne głosy czytaliśmy też i w „Czasie“.

— Biedni, krzywdzeni ziemianie, naprawdę godni litości. Jak ich krzywdzą w Polsce, aż serce pruje się chłopom, gdy widzą biedę, krzywdę i ubóstwo ziemian. Ale żart na stronę! Kto ponosi odpowiedzialność za zadłużenie majątków i złą gospodarkę? Czy Państwo ma dokładać do nieracjonalnej gospodarki ziemian?

A czy kto uwierzy, że ziemianie, to druga klasa obywateli? Znają przecież chłopi swoich sąsiadów-obszarników i widzą jak im się powodzi. Zapatrzeni we własne pępki i kastowe interesy panowie ziemianie nie widzą chyba nędzy. Nie widzą bezrobotnych na wsi i braku warsztatów rolnych dla tych ludzi. Otóż naszym zdaniem, wspomniana Ustawa jest konieczna dla dobra wsi i Państwa.

A bolejący panowie powinni się nauczyć, że dobro Państwa i milionów chłopów, wyżej stoi ponad grupowe interesy małej garstki ziemian.



Jedna z tysięcznych grup Katalończyków, którzy w obawie przed Maurami z wojska gen. Franco podążyli na tułaczkę do Francji.



W. ub. tygodniu Włochy obchodziły 16-lecie rządów faszystowskich. Tu młodociany faszysta całuje Mussoliniego w podzięce za rządy państwem i narodem.



Kanclerz Hitler na trybunie podczas przemówienia w parlamencie Niemiec, z tyłu za stołem prezydialnym marszałek Goering.



W. Londynie odbyły się narady przedstawicieli Arabów w sprawie Palestyny. Przed tym delegaci modlili się w swojej muzułmańskiej świątyni, co też widzimy na zdjęciu.

Na szerokim świecie

NIESPODZIEWANA ZMIANA RZĄDU W JUGOSŁAWII.

W ub. tyg. zgoła niespodziewanie upadł rząd premiera Stojadinowicza, wielkiego przyjaciela Włoch, a to na skutek wystąpienia z rządu kilku ministrów. Podłożem kryzysu jest sprawa opozycji Chorwatów, której przewodzi dr. Maczek. Nowy rząd, na czele którego stanął min. Svetkowicz będzie się starał doprowadzić do zgody.

NAWET PAŁAC KRÓLA MIAŁ WYLECIEĆ W POWIETRZE

Pisaliśmy w poprzednich numerach o zamachach bombowych w Anglii. Obecnie znów wybuchy wzmogły się. Policja dostała w swe ręce dokumenty spiskowców irlandzkich, w których znajdował się wykaz co wylecieć winno w powietrze. Otóż spiskowcy mieli zamiar zburzyć siedzibę króla Anglii, gmach parlamentu, Bank Anglii i kwaterę główną policji. I na co to przyszło w tej tak spokojnej do niedawna wyspie?

ZAMACH NA PUPILA PRAGI PRZY RZĄDZIE WOŁOSZYNA

Wołoszyn wciąż nie chce pogodzić się faktem zamianowania jeszcze jednego ministra w swym „rządzie" gen. Prhali. Właśnie w ub. tyg. na tego generała dokonał zamachu rewolwerowego zwolennik Wołoszyna, w chwili gdy generał wychodził z siedziby „rządu". Kule chybiły, a zamachowca ujęto.

ARESZTOWANIE KOMISARZA UKRAINY.

W Kijowie aresztowano min. spr. wewnętrznych Ukrainy, Uspienskiego. Był on przez trzy lata kierownikiem obozów dla robotników budujących kanał z Bałtyku do morza Białego. W obozach tych znany był z niezwykłego okrucieństwa. Ano stało się w myśl przysłowia: „Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka".

GŁODÓWKA 4 TYS. WIĘŹNIÓW W WIĘZIENIU KALIFORNIJSKIM

W San Quentin w więzieniu największym w St. Zjednocz. wybuchł strajk głodowy 4 tys. więźniów na znak protestu przeciwko złemu odżywianiu.

WPROWADZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH NA WĘGRZECH

W związku z zamachem na żydów w Budapeszcie, wychodzących z synagogi, w którym zostało arnnych kilkunastu starozakonnych, rząd Węgier wprowadził sądy doraźne na całym obszarze Państwa.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH SOWIETÓW Z WĘGRAMI.

Na skutek przystąpienia Węgier do układu przeciwkomunistycznego, Sowiety odwołały swego przedstawiciela w stolicy Węgier, Budapeszcie, wobec tego rząd Węgier odwołał swego posła z Moskwy.

DALSZE WSTRZĄSY PODZIEMNE W CHILE

Po strasznym trzęsieniu w Chile, o którym pisaliśmy w ub. numerze, przyszły w parę dni następne wstrząsy, tym razem już o zmniejszonym zasięgu i sile. Zniszczone zostało szereg miejscowości oraz zagłębie węglowe około miasta Coronel. Ratunek jest utrudniony z powodu burz i deszczów.

LATO W LUTYM NAD MORZEM CZARNYM.

Podczas gdy w całej Rumunii nastąpił nawrót zimy z bardzo silnymi mrozami i opadami śnieżnymi, w miejscowości Balczik nad Morzem Czarnym jest ciepło, jak podczas lata.

Łąki pokryły się wiosennym kwieciem, a ostatnio przeszła nad Balczikiem burza z piorunami i błyskawicami, trwająca 20 minut.

12 ŻOŁNIERZY ZAMARZŁO NA ŚMIERĆ.

17-tu żołnierzy zbłądziło wśród zadymki śnieżnej w pobliżu góry Hakayamasan w prefekturze Aomori w Japonii.

Wysłana ekspedycja ratunkowa zdołała uratować zaledwie pięciu z pośród zasypanych śniegiem żołnierzy. 12-tu zaś zamarzło na śmierć.

W roku 1899 w tym samym miejscu zadymka śnieżna zasypała dwunastu żołnierzy.

DZISIEJSZY DODATEK POŚWIĘCAMY DZIECKU

GOSPODYNI WIEJSKA

Dodatek tygodnika „Wieś Polska" na miesiąc luty

W trosce o dziecko

„Dziecko zdrowe fizycznie i moralnie, to podstawa przyszłego społeczeństwa", — te i temu podobne hasła rozbrzmiewają dzisiaj w całym świecie. — Zrozumiano, że nie czas wychowywać dziecko dopiero, od pewnego wieku, — ale trzeba pamiętać i dbać o nie od pierwszego dnia jego życia.

Wykazano, że nawet w społeczeństwach stojących wysoko pod względem cywilizacji dzieje się dziecku **krzywda!**, — krzywda, bo dziecko najpierw jest chowane nieumiejętnie przez młodą, niedoświadczoną matkę, która kieruje się zaledwie radami wszystkich krewnych, znajomych, sąsiadek, — a więc wychowanie jego już w pierwszych dniach dzieciństwa ma wiele braków. — Później, gdy dziecko zaczyna myśleć, — gdy zaczyna się już formować jego usposobienie, charakter, — jak się często mówi „natura" — dziecko jest niezrozumiane przez starszych, — którzy uważają że na „dziecinne gadanie" szkoda zwracać uwagi, a tym mniej odpowiadać na pytania dziecinne. — Dziecko jest pozostawione samo sobie. — W mieście takie dziecko wychowuje ulica, — a na wsi pastwisko, — gdzie zbierająca się gromada rówieśników lub niewiele starszych wychowuje je przy pasieniu krów. — Tam rzadko nauczy się dobrych rzeczy. — Szeregi nieletnich przestępców, oto skutki na które nie da długo czekać zaniedbanie podstawowego wychowania dzieci.

Troska o dziecko dała inicjatywę do zwołania pierwszego w Polsce Kongresu Dziecka, który odbył się w Warszawie w jesieni ub. roku. W czasie dwudniowych obrad omawiano na specjalnych komisjach sprawę poprawy losu dziecka.

Za granicą, a powoli i u nas zaczyna się wprowadzać do wyższych klas szkół żeńskich naukę o niemowlęciu. Specjalne instytucje urządzają kursy, odczyty i pogadanki dla młodych matek, aby im dać pewne wiadomości jak wychować dobre dziecko. — Inne jeszcze zakłady opracowują na podstawie doświadczenia pisma i książki omawiające wychowanie dziecka.

W tym ogólnym zainteresowaniu o dobro dziecka nie możemy pozostać w tyle, — dlatego też dzisiejszy dodatek poświęcamy Dziecku. — Nie dlatego aby jeden szczupły dodatek mógł coś zmienić, lub dać wiele wskazówek, — ale po to by zaprotestować głosom jakie się często słyszy na wsi, że pokolenia dawne wychcwały się, babki i matki nasze chowały nas „nieuczenie", a po swojemu i było dobrze. — Nie, nie możemy na tym poprzestać, bo statystyka poborowych wiejskich mówi sama za siebie. — To nie są organizmy tak zdrowe i silne jak mniemamy. Temu zaradzić mogą tylko matki.

Społeczeństwo wiejskie to 3/4 naszego narodu i matki wiejskie muszą dbać usilnie o to, by dać państwu zdrowe społeczeństwo, gdyż tego wymaga dzisiejszy czas.

Dodatek dzisiejszy ma na celu poruszenie **zaledwie** tego ważnego tematu i zachęcenie młodych matek do zainteresowania się tą szeroką dziedziną jaką stanowi zdrowie i dusza ich dzieci.



Dzieciarnia potrzebuje dużo słońca, powietrza i zabawy. W dziecińcu dbają o to wszystko

Dziecińce

Matka na wsi nie wiele czasu i opieki może poświęcić swemu dziecku. Na jej barkach spoczywa cały ciężar gospodarstwa domowego, troska o inwentarz, a nawet praca w polu. Dzieckiem opiekuje się najczęściej rodzeństwo, często nie wiele starsze. Póki dziecko leży w kołysce, nie sprawia małym opiekunom tyle kłopotu, gorzej jest, gdy podrośnie, chodzi, wszystkim się interesuje, wszędzie go pełno; trzebaby pilnować każdego jego kroku, bo wszędzie grozi mu niebezpieczeństwo. Kto je upilnuje? Czy to „starsze" rodzeństwo, które samo jeszcze potrzebuje opieki?

Otóż wiejskie organizacje kobiece m. in. Koła Gospodyń, podjęły piękną myśl. W okresach największego nasilenia robót polnych, a więc w czasie żniw i na jesieni, kiedy matka zajęta jest pracą od rana do późnego wieczora, organizuje się t. zw. dziecińce. Dzieciniec, prowadzony jest przez fachową wychowawczynię, która przez cały dzień opiekuje się dziećmi, wychowuje je wśród miłej zabawy, dopilnowuje racjonalnego odżywiania dzieci, w miarę zasobów pieniężnych i w naturze, jakimi dzieciniec dysponuje. Dzieciniec jest pod opieką lekarki i każde dziecko jest co jakiś czas badane.

Nie trzeba udowadniać, jakie znaczenie ma taki dzieciniec. Dziecko bardzo łatwo przyjmuje dobre i złe rozrywki, toteż będąc pod dobrym wpływem, chociażby tylko przez 2 — 3 miesiące w roku, zmienia się zupełnie. Nabiera miłego obejścia, uczy się grzeczności, współżycia z towarzyszami zabawy, otrzymuje podstawy wychowania. Następnie przyswaja sobie czystość, której się tak przestrzega w dziecińcu (mycie rąk, zębów, czesanie itp.).

Dzieci starsze, uczęszczające do t. zw. przedszkola, wyróżniają się później w szkole pod każdym względem. Niektóre wsie, doceniając znaczenie dziecińca (czy przedszkola), utworzyły dziecińce, trwające cały rok. Zwłaszcza tam, gdzie kobiety weszły do rad gminnych czy gromadzkich, w niejednym budżecie są już pewne kwoty na dziecińce. Oby takich wsi było jak najwięcej! Tymczasem zakładajmy je w miarę możności i sił własnych.

Ośrodek kształcenia instruktorek gospodarstwa wiejskiego

Koła gospodyń wiejskich, obejmując całokształt prac i zainteresowań kobiet wiejskich, są terenem wszechstronnej pracy społecznej na wsi. W swej wytężonej pracy cierpią one na brak sił instruktorskich.

Pragnąc temu zaradzić czynniki zainteresowane przystąpiły do rozwiązania sprawy szkolenia instruktorek dla kół gospodyń wiejskich: komisja do spraw gospodyń wiejskich przy międzyministerialnym Komitecie do spraw kultury wsi ustaliła konieczność powołania do życia ośrodka kształcenia instruktorek gospodarstwa wiejskiego. Ośrodek taki prowadzić będzie M. W. R. i O. P. i min. Rolnictwa przy współudziale przedstawicielstwa gospodarczych organizacji kobiet wiejskich. Ośrodek powstaje przy liceum dla gospodyń wiejskich w Gołotczyźnie.

Nauka w ośrodku trwałaby 11 miesięcy, przy czym okres ten obejmowałby praktykę w małym gospodarstwie rolnym, połączoną z praktyką organizacyjną w oparciu o powiatową organizację Kół Gospodyń Wiejskich.

Pielęgnowanie niemowląt

Istnieje dobre, wszystkim znane przysłowie, „nie daleko pada jabłko od jabłoni". Przytaczając to przysłowie mamy najczęściej na myśli wadę lub zalety charakteru odziedziczone po rodzicach. Nie wszyscy jednak zdają sobie dobrze sprawę z tego, że prócz charakteru i usposobienia dziedziczymy po przodkach budowę fizyczną, zdrowie lub zarodki choroby, która później zmarnuje nam życie. Dlatego też chorzy na gruźlicę, na choroby weneryczne lub umysłowe, pijacy, nie powinni zawierać związków małżeńskich.

Pierwszy warunek zdrowia i tężyzny młodego pokolenia, to zdrowi, młodzi rodzice; drugi — to należyta opieka nad dzieckiem.

Opiekę nad zdrowiem dziecka należy roztoczyć już od chwili jego poczęcia, to jest nad kobietą ciężarną. Wszelkie choroby matki przebyte w czasie ciąży, każda jej troska, nadmierna praca i przemęczenie, wszystko to odbije się fatalnie na zdrowiu przyszłego dziecka. O tym musi każda matka pamiętać i dbać specjalnie o siebie. Nie znaczy to wcale, aby kobieta ciężarna uważała się za chorą i stroniła od pracy. Zwykłą pracę koło gospodarstwa zdrowa kobieta może wykonywać do samego porodu. Jedynie w ostatnich miesiącach ciąży ciężka praca w polu, dźwiganie ciężarów, szycie na nożnej maszynie itp. prace nie są wskazane.

Ubranie kobiet ciężarnych powinno być swobodne, nie może nigdzie uciskać, ani krępować ruchów. Specjalnie należy unikać ściskania w pasie spódnicą lub fartuchem. Podobnie noszenie okrągłych podwiązek przy pończochach, lub co gorsza podwiązywanie ich sznurkami jest bardzo niepożądane, gdyż sprzyja powstawaniu obrzęków i żylaków. Jeżeli chodzi o ubranie, to należy jeszcze podkreślić konieczność stałego noszenia dolnej części garderoby, co powszechnie jest zaniedbywane na wsi.

CZYSTOŚĆ. Czystość ciała w okresie ciąży jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Obmywanie całego ciała, codzienne podmywanie, kąpiel raz na tydzień oraz bezwzględna kąpiel przed porodem, oto, czego wymaga higiena ciąży.

ODŻYWIANIE. Parę słów należy poświęcić sprawie odżywiania przyszłej matki. Otóż jedzenie powinno być proste, posilne i zdrowe, oraz zawierać dużo jarzyn i owoców. Ilość większa niż w zwykłych warunkach, gdyż matka poza swoim odżywianiem musi zaspakajać potrzeby szybko rosnącego dziecka. Pozatym jedzenie powinno być tak normowane, żeby oddawanie stolca było codzienne. Przez cały czas ciąży i karmienia nie wolno pić alkoholu pod żadną postacią, nawet piwo jest wzbronione.

Na zakończenie należy dodać, że współżycie małżeńskie w ostatnich miesiącach ciąży jest wzbronione.

Za wszystkie cierpienia, które każda matka przenosi w czasie ciąży i porodu nagrodą jej jest dziecko. Jego płacz, a później uśmiech i szczebiot, jego zabawy i pieszczoty pozwolą jej zpomnieć o tym, co przeszła i dodadzą jej siły do ciężkiego i odpowiedzialnego zadania, jakim jest racjonalne wychowanie dziecka, zwłaszcza w 1 roku życia.

Niemowlęta są nadzwyczaj wrażliwe na wszelkie wpływy zewnętrzne, toteż nieumiejętna pielęgnacja, złe warunki higieniczne, wadliwy sposób odżywiania b. łatwo mogą sprowadzić ciężką chorobę, a nawet śmierć niemowlęcia. Umieralność niemowląt w Polsce jest bardzo wysoka, z czego duży procent stanowi śmiertelność dzieci wiejskich, spowodowana ich złą pielęgnacją.

Każde dziecko, przychodząc na świat, zmuszone jest żyć w pewnych warunkach. Obowiązkiem rodziców, a przede wszystkim matki, jest starać się o to, aby zapewnić dziecku jak najlepsze warunki życia, usuwać wszelkie szkodliwe czynniki z jego otoczenia, a z drugiej strony przez racjonalne pielęgnowanie dziecka wzmacniać je i rozwijać.

Opiekować się dzieckiem powinna zawsze jedna i ta sama osoba, najlepiej matka, byle zdrowa. Osoba chora np. na gruźlicę, nie tylko że nie powinna zajmować się dzieckiem, ale nawet nie wolno jej przebywać w tym samym pokoju, co niemowlę. Duże niebezpieczeństwo stanowi osoba „przeziębiona". Czasem matka lęka się kąpać lub wynosić dziecko na spacer, aby się przypadkiem nie przeziębiło, a ono raptem zaczyna kichać, kaszle i z noska mu się leje. Świeżego powietrza nawet nie wąchało, więc skąd się wziął ten katar? Otóż prawie zawsze powodem tego jest fakt, że w otoczeniu dziecka znalazł się osoba „zaziębiona". Wiadodome jest także, że właśnie te dzieci, które stale są kąpane i wynoszone na powietrze, rzadziej są „zaziębione", aniżeli te chronione od powietrza, jak od zarazy.

Brdzo energicznie należy również walczyć ze szkodliwym zwyczajem całowania dziecka w ogóle, a w szczególności w usta, nawet przez osoby zdrowe. Dzieci całowania na ogół nie lubią. Matki całują swój drobiazg dlatego tylko, aby sobie zrobić przyjemność, nie myślą zaś o tym, że mogą dziecku wyrządzić wielką szkodę. Nie wiadomo bowiem, jakie zarazki nosi w ustach osoba na pozór zdrowa. Te bakterie, które dorosłym nie szkodzą, przeniesione przez pocałunek na delikatny organizm dziecka nieraz mogą wywołać u niego ciężkie schorzenie.

PIELĘGNOWANIE SKÓRY. Pielęgnowanie dziecka zaczynamy od pielęgnowania jego skóry. Skóra niemowlęcia, podobnie jak i dorosłego, wydziela pot i łój, które rozkładają się pod wpływem bakterii ciepła, do czego dołącza się jeszcze złuszczony naskórek. Najwidoczniejsze jest to na głowie, gdzie tworzy się brunatna skorupa zwana ciemieniuchą. Ciemieniuchę należy bezwzględnie usuwać zwilżając ją oliwą i czesząc dziecko pod włos czystym, gęstym grzebieniem w przeciwnym razie skóra ulega odparzeniu, tworzą się rany i strupy, które stopniowo obejmują całą główkę, a mogą nawet przejść na resztę ciała.

KĄPIEL. Skóra dziecka oddycha 3 razy silniej, aniżeli człowieka dorosłego, poza tym dziecko brudzi się moczem i kałem, co może doprowadzić nawet do zmian zapalnych skóry. Aby więc uchronić dziecko od tego, musimy je kąpać codziennie, przynajmniej do 6-ciu miesięcy. Wiele matek kąpie niemowlę zaledwie raz lub dwa razy na tydzień, a jeśli dziecko zachoruje, to nawet parę tygodni wody nie widzi. Tymczasem oprócz oczyszczania skóry, kąpiel wpływa dodatnio na cały krwiobieg i na oddychanie płucne tak, że jest gorąco polecana nie tylko dla dzieci zdrowych, ale we wszelkich chorobach gorączkowych, nawet przy zapaleniu płuc.

Kąpać dziecko należy przed karmieniem, najlepiej wieczorem. Po kąpieli nakarmić i ułożyć spać, a napewno całą noc prześpi bez grymasów.

Wanienka, w której kąpiemy dziecko, powinna być zawsze starannie umyta; woda do kąpieli czysta, miękka, temperatura jej 35° C (mierzyć termometrem lub łokciem). Mydło używane do kąpieli musi być łagodne, aby nie wywołało podrażnienia skóry.

Kąpanie niemowląt higieniści radzą ostatnio przeprowadzać w sposób następujący: Przygotować wszystko, co jest potrzebne do kąpieli (czyste koszulki, pieluszki, wodę, puder), umyć dziecku wacikami oczy, uszy, nos i twarz (w buzi nie myjemy), namydlić całe dziecko leżące na stole, włożyć je do wody, podtrzymując lewą ręką główkę, a prawą pośladki i starannie opłukać. Wykąpane w ten sposób dziecko kładziemy na wygrzanej pieluszce, główkę wycieramy mocno, resztę ciałka osuszamy delikatnie.

Po kąpieli pudrujemy starannie wszelkie fałdy i zagięcia, a puder rozcieramy watką. Następnie ubieramy dziecko i o ile ma włoski, czeszemy pod włos, aby prędzej wyschły. Co kilka dni, kiedy nakarmione dziecko śpi mocno, obcinamy paznokietki u rączek i u nóżek.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Mierzenie temperatury wody

przemywanie uszu

przemywanie noska

mycie oczek

namydlanie

właściwe przenoszenie niemowlęcia

osuszanie po kąpieli

pudrowanie (talkowanie)

koszyk do bielizny doskonale zastępuje łóżeczko

Maria Kullmannowa

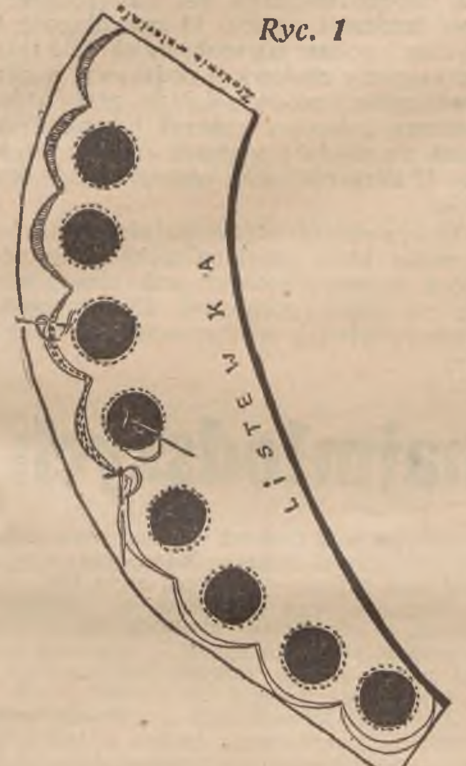
Mój warsztat krawiecki

(część druga)

W poprzednim numerze dowiedziałyśmy się, jak można pożytecznie spędzić czas zimowy, zaoszczędziwszy własnym szyciem trochę pieniędzy. Wkrótce przekonamy się, że ta praca nie tylko jest pożyteczna, ale i miła. Wróćmy jednak do naszego wzornika ściegów. Jak widzimy na ryc. 1 poprzedniego numeru, jest on zakończony ściegiem ukośnym w połączeniu ze ściegiem przed igłą.

Gdy już w wyżej opisany sposób poznałyśmy szereg ściegów i ich zastosowanie, możemy obecnie samodzielnie na początek wykonać kołnierzyk z płótna kolorowego np. niebieskiego, do dzierzgania biorąc grubą, białą nitkę. Ryc. 1

Ryc. 1



przedstawia krój kołnierzyka naturalnej wielkości. Brzegi kołnierzyka, które nazywamy ząbkami, wykonujemy w sposób następujący ściegiem dzierzganym: Najpierw po konturach powleka się ząbek ściegiem przed igłą, wypełniając tym samym ściegiem i środek, jak to wyraźnie zaznaczone jest na ryc. 1. Powlekając trzeba zwrócić uwagę i na to, by materiał się nie ściągnął i by ścieg nie sięgał aż w rogi ząbków. gdyż nie można prawidłowo ząbków wykończyć. W dzierzganiu, nitki muszą leżeć obok siebie gęsto; trzeba też uważać, by nitka nie występowała po za kontur ząbka.

Jeżeli w ciągu roboty ząbka, zmuszone jesteśmy zacząć nową nitkę, należy od spodu tak nitkę wetknąć, by złączyła się z ostatnim ściegiem poprzedniej nitki. Dziurki również jak widzimy na ryc. 1 dookoła kontur podwlekamy, przecinając następnie kółko środkiem na krzyż. Następnie ściegiem wierzchem obrębiamy dziurkę. Ściegiem wierzchem wykonywa się od ręki prawej ku lewej, nabierając na igłę po dwie nitki materiału z każdego brzegu.

Takie dzierzganie dziurek nazywamy haftem angielskim, do którego w przyszłości jeszcze powrócimy.

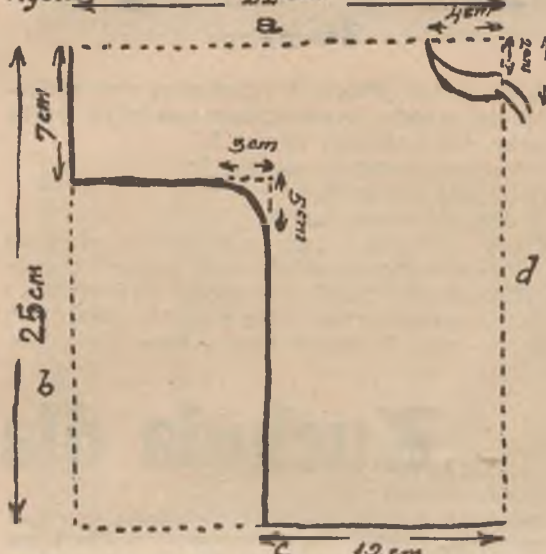
Wykrój szyi wykańczamy listewką skośną. Dwa kawałki materiału t. zn. kołnierzyk i listewkę fastryguje się, następnie szyje się równo, drobno i gęsto, nabierając na igłę po dwie nitki materiału z każdego brzegu. Wskazanym by było, przy łączeniu listewki z kołnierzem posługiwać się maszyną, uzyskując w ten sposób mocny i równy ścieg. Następnie listewkę obrębiamy, ale już ręcznie, gdyż obrąbek jako wykończenie należy do szycia ręcznego. Obrębiając chowamy ścieg poprzedni do środka, jak to widzimy na ryc. 1c. Przy krojeniu listewki pamiętać należy, że listewkę skroić musimy ze skosu, który otrzymamy przez złożenie kwadratu płótna (ryc. 3d). Szerokość listewki wynosić powinna 2—3 cm; długość jak wykrój kołnierzyka.

Po poznaniu rozmaitych ściegów, po uszyciu kołnierzyka zróbmy coś, co jest nie tylko pożyteczne dla nas, ale przystrójmy jeszcze i swe dziecię, które stale najwięcej potrzebuje opieki matki.

Zbierzmy więc wzory najbardziej potrzebnych części wyprawki niemowlęcia.

Zacznijmy więc od koszulki dla niemowlęcia.

Ryc. 2



Koszulka dla niemowlęcia.

Pażądanym jest, aby koszulka była zrobiona z materiału miękkiego, śliskiego, a to z cienkiego lnianego płótna lub kilkakrotnie spranego batystu. Krój koszulki ryc. 2 jest kimonowy, to znaczy rękawki nie są wszywane, tylko odrazu skrojone z jednej całości materiału. Dlatego taki wybieramy fason, że chodzi nam o to, by koszulka posiadała jak najmniej szwów, które drażnią delikatną skórę niemowlęcia. Taką koszulkę naplepiej jest szyć w ręku, gdyż szwy wychodzą bardziej miękkie i nie ściągają się. Arkusz papieru składamy na cztery części, jak to pokazane jest na ryc. 2. Szerokość po złożeniu wynosić ma 22 cm, a długość 25 cm. Linie będące środkiem złożenia materiału oznaczymy sobie linią przerywaną; linia stała czyli nie przerywana jest linią zasadniczą. Ponadto zapamiętać sobie musimy, że linia biegnąca tak jak wskazuje wzór, a jest linią poziomą, jak wzór „b" jest linią pionową, zaś wzór „c" nazywać będziemy łukiem. Z określeniami tymi spotykać się odtąd musimy często, gdyż tworzą one linie stale powtarzające się przy kroju. A za tym na linii pionowej „b" na ryc. 2 odcinamy od góry 7 cm na szerokość rękawa, którego długość wynosi 10 cm. Te 10 cm. odmierzamy od punktu szerokości rękawa. Dla podciągnięcia pachy odmierzamy 3 i 4 cm, jak wskazuje rycina, wykrój szyi w plecach 2 cm. z przodu 3, na linii złożenia rękawa 4 cm. W ten sposób opracowujemy krój z papieru czyli formę. Formę tę przypinamy szpilkami do materiału i wycinamy, dodając po 1 cm wokoło na zeszycie. Pośrodku plecy przecinamy do szyjki robiąc rozporek, w tym celu, aby swobodnie można było wkładać i zdejmować koszulkę.

Z pozostałego materiału przykrawamy ukosy na pół cm szerokie, które już poznałyśmy przy szyciu kołnierzyka. Ukosu takiego musimy mieć 1 metr. Przy wykroju szyi i przy rękawach obszywamy koszulkę tym ukosem, unikając haftów, koronek, zmarszczek i zakładek. Najpierw przyfastrygujemy ukos do brzegu jednego rękawka, następnie drugiego i szyjki. Potem przyszywamy ukos ściegiem drobnym, za igłą, wyciągamy fastrygę, rozkładamy szwy i rozdrapujemy paznokciem. Wreszcie odwracamy pliską, zakładamy brzeg jak do obrąbka, przyfastrygowujemy i obrębiamy. Pod szyjką trzeba pozostawić końce listewki nie zeszyte, żeby można było przeciągnąć sznurek lub plecioneczkę, aby uniknąć wszelkich zapięć uciskających ciało niemowlęcia.

Zabieramy się do zeszywania koszulki — zeszywamy ją dwoma wąskimi szwami zwanymi prawa — lewa. Dochodzimy do tego w ten sposób: fastrygujemy oba boki t. j. od brzegu rękawków do dołu koszulki, następnie zeszywamy je drobniutkim ściegiem, wyrównujemy nożyczkami, wyciągamy fastrygę, paznokciem rozdrapujemy szew, jakbyśmy prasowały. Po wykonaniu pierwszego zeszycia po stronie prawej odwracamy szew, załamujemy i zeszywamy drugi raz po lewej stronie, uważając żeby nie pozostało nitek od poprzedniego zeszycia po prawej stronie. Po zeszyciu po lewej stronie, zakładamy na plecach obrąbek i na dole koszulki na pół cm i obrębiamy.

Ryc. 3.



Kaftaniczek.

Kaftaniczek ryc. 3, który nakładamy niemowlęciu na koszulkę, robimy z cienkiego barchanu, piki lub trykotu. Kraje się go i szyje tak samo jak koszulkę, tylko kaftaniczek powinien być trochę krótszy. U rękawków i szyjki dajemy dowolny ścieg z poznanych już ściegów, dobierając kolory delikatne np. różowy dla chłopczyka, a niebieski dla dziewczynki. Szyjkę ściągamy na plecioneczkę. Na lato robi się kaftaniczki z batystu, przybrane cieniutką koroneczką.

Ryc. 5.



Kilkumiesięcznemu dziecku można założyć już majteczki; by je jednak umieć skroić, musimy poznać pewne zasadnicze miary, na podstawie których możemy sobie zrobić krój. A więc:

1) długość majteczek mierzona od pasa;
2) obwód pasa — dookoła figurki dziecka;
3) obwód bioder bierzemy w najszerszym miejscu.

Ryc. 5. Po zapoznaniu się z wymiarami, które odpowiadają wiekowi dziecka, (poniżej podane) rysujemy dwie linie, jedną poziomą, drugą pionową (przerywaną) dowolnej długości. Na linii pionowej odmierzamy 4 cm potrzebne na przedłużenie tyłu majteczek. Od uzyskanego punktu odmierzamy górną długość nogawki i jednocześnie długość majtek. Przez te punkty przeprowadzamy pomocnicze linie: linię pasa, linię górnej długości i dolną, poziomą. U dołu linii pionowej odznaczamy w górę 1/3 część długość majtek i od tego punktu kreślimy linię pomocniczą poziomą. Na linii pasa i na tej poprzednio wykreślonej pomocniczej linii, odmierzamy 1/4 część obwodu bioder doliczając 4 cm. Przez te dwa punkty przeprowadzamy prostą pionową otrzymując w ten sposób pół szerokości majtek. Następnie odcinamy na dolnej poziomej 6 cm. i punkt ten łączymy łukiem

Wymiary	do roku	—4 lat	4—5 lat
1. Dług. majtek	21 + 4	21 + 4	36 + 5
2. „ kroku	20	20	25
3. Obw. pasa	60	55	70
4. „ bioder	64	70	80
5. Szer. nogawki	42	42	48

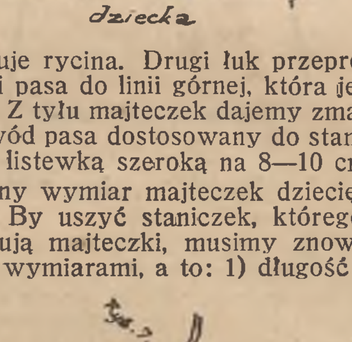


Staniczek dla rocznego dziecka

jak wskazuje rycina. Drugi łuk przeprowadzamy od linii pasa do linii górnej, która jest tylną linią pasa. Z tyłu majteczek dajemy zmarszczki, a cały obwód pasa dostosowany do stanika wykańczamy listewką szeroką na 8—10 cm.

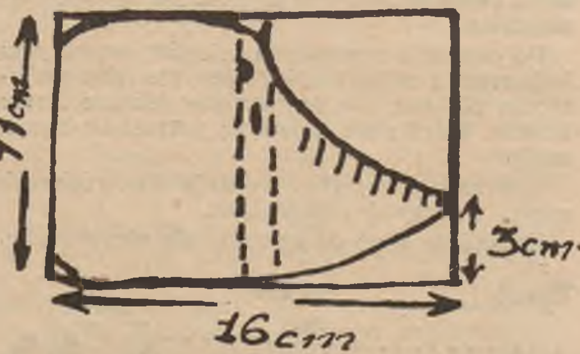
Przeciętny wymiar majteczek dziecięcych:

Ryc. 6. By uszyć staniczek, którego guziki przytrzymują majteczki, musimy znowu zapoznać się z wymiarami, a to: 1) długość staniczka, 2) obwód gorsu. Staniczek ten zawiązuje się na brzuszku niemowlęcia, na tasiemeczki.





Poznajmy wymiar najmniejszy, na podstawie którego zawsze w miarę potrzeby możemy krój powiększyć. Długość mierzy się od ramienia do pasa. Na linii złożenia materiału odmierzamy 11 cm. dodając 5 cm na wycięcie szyi. Na linii poziomej, której długość wynosi pół obwodu gorsu, odcinamy też 5 cm. łącząc oba te punkty łukiem. Na wycięcie szyi w plecach, odcinamy na linii poziomej też 5 cm, ale na pionowej tylko 2 cm. Na tej samej linii odmierzamy jeszcze na długość ramienia 5 cm obniżając ramię o 1 cm. W plecach długość ramienia wynosi 6 cm, a obniżone jest o 2 cm. Głębokość pachy obliczamy 1/5 obwodu gorsu. Przez te punkty przeprowadzamy linię, która da nam

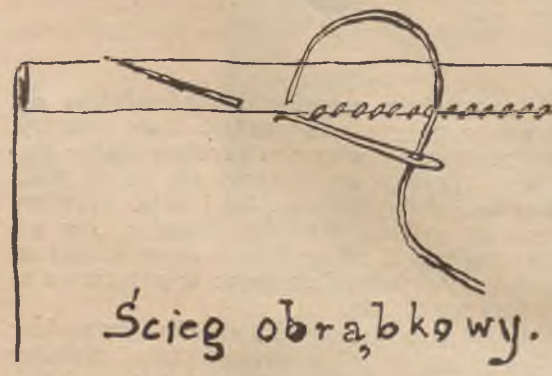


wykrój pachy Plecki wydłużamy, aby zachodziły do przodu, przeciągając bandażyk przez dziurkę, jak wskazuje rycina 5.

Wymiary staniczka na ryc. 5:
1) obwód gorsu 55,
2) długość staniczka 16.

Kiedy nadchodzi czas ząbkowania, dziecko się ślini; dajemy mu wtedy małe fartuszki, zwane śliniczkami. Śliniaczki mogą być różnego kształtu; zwykle robi się je z dymki, flaneli lub piki. Na ryc. 7 mamy najprostszy śliniaczek, rodzaj serwetki, który zawiązuje się dziecku przy karmieniu łyżeczką. Jest to prostokąt z piki, wycięty pod szyjką, u dołu wyszyty ozdobnym ściegiem.

Gdy dziecko dobrze już siedzi, zaczyna próbować swych sił i dreptać, nakładamy mu na



gołe nóżkn buciki robione z delikatnej wełny, barchanu, flaneli lub grubej piki. Sposób robienia takiego buciczka jest następujący: wysokość buciczka wynosi 11 cm, długość 16 cm. Rycina 9 podaje jak możemy skrócić taki bucik. Po zeszyciu cholewki i podeszwy, u góry cholewki robimy po dwie dziurki, przez które przeciągamy kolorowy sznurek lub plecionkę, aby bucik nie spadał i wiążemy z przodu na kokardkę. U góry cholewkę obdziergujemy kolorową nitką.

W ten sposób wyczerpałyśmy wstępne wiadomości, które zapewne zachęcą nas do pracy, która w miarę nowych wskazówek przyczyni się nie jednej gospodyni do uporządkowania i samodzielnego wykonywania odzieży domowej.

Kuchnia dla najmłodszych

Sprawie odżywiania niemowląt poświęcimy specjalny artykuł w następnym numerze, dzisiaj podajemy kilka przepisów przyrządzania potraw dla dzieci od 6 mies. do 2 i pół lat.

Zasadą przy układaniu każdego jadłospisu a zwłaszcza dla dzieci powinna być rozmaitość pokarmów, gdyż tylko w ten sposób młody organizm może znaleźć dostateczne ilości rozmaitych składników potrzebnych do budowy kośćca i wszystkich organów.

Zależnie więc od pory roku będą przeważały różne produkty n.p. zimą dajemy więcej kasz, potraw mącznych, latem więcej jarzyn i owoców. — Ze względu na niezmiernie ważne składniki t. zn. witaminy czyli życiany zawarte w jarzynach, owocach powinniśmy dbać o to aby przez cały rok były dostarczane organizmowi, a zwłaszcza budującemu się organizmowi dziecięcemu. — Niemowlętom już od 3 miesięcy można dawać soki z jarzyn i owoców. Zaczynamy oczywiście od małych porcyj, bo od 1 łyżeczki, — stopniowo zwiększamy tak by 6 miesięczne dziecko otrzymywało dziennie do 5 łyżeczek soku.

Soki przyrządzamy w ten sposób, że owoce miękkie rozgniata się i wyciska sok przez szmatkę — jarzyny i owoce twardsze trzesię najpierw na tarce. — Sok można dosłodzić miodem. — Zatem można wyciskać sok z pomidorów, truskawek, czereśni, jabłek, zimą z marchwi, buraków, brukwi, kiszonej kapusty.

Dzieciom nie mającym jeszcze wszystkich zębów należy przecierać potrawy przez sito n.p. wszystkie jarzyny należy przyrządzać w ten sposób: pokrajać drobno, ugotować do miękkości, dodać soli, cukru do smaku następnie przetrzeć przez sito, dodać łyżeczkę masła. Doskonałe są przecierane **ziemniaki.** Do świeżo ugotowanych i utłuczonych ziemniaków włożyć kawałek masła i dodać mleka aby się zrobiła gęsta papka, — przetrzeć przez sito.

Bardzo zdrowy dla dzieci jest **szpinak.** Obrać szpinak z korzonków, wypłukać czysto i gotować w osobnej wodzie 5 minut, — przetrzeć przez sito lub usiekać drobno, rozprowadzić mlekiem, włożyć kawałek masła, dodać trochę cukru.

Dobra jest **przecieranka z zielonego groszku** ale można ją dawać dziecku dopiero w drugim roku życia. — 2 łyżki zielonego groszku ugotować do miękkości, odcedzić, przetrzeć przez sito, rozcieńczając wodą w której się groszek gotował. aprawić 1 żółtkiem i 2 łyżkami śmietanki, — soli, cukru do smaku.

Zupa jarzynowa: obrać, pokrajać 2 marchwie, 1 ziemniak, łyżkę ryżu (poprzednio sparzonego gorącą wodą), łyżkę fasolki (moczonej poprzednio), kawałek pietruszki, łyżeczkę masła. Wszystko gotować przez 2 godz. dolewając wody w miarę jak się wygotowuje. Gdy się wszystko rozgotuje odrzucić pietruszkę, resztę przetrzeć przez sito i dodać masła.

Zupa z bułki: 1 czerstwą bułkę pokrajać w kawałki, zalać zimną wodą,, gotować przez pół godz. — Następnie przetrzeć przez sito, dolać gorącej wody do gęstości kleiku, zaprawić żółtkiem i kawałkiem surowego masła.

Rosół bez mięsa. 2 marchwie, 1 cebulę, 1 pietruszkę, kalarepkę opłukać, przekroić i lekko zrumienić na blasze, wrzucić do wody i gotować do miękkości. — Potem przecedzić dodać kilka sparzonych pokrajanych ziemniaków. Dla smaku dodać pół łyżki masła i zasypać drobną pszenną kaszką.

Barszcz bez gotowania. Bardzo zdrowy dla dzieci i dla starszych jest kwaszony barszcz burakowy niegotowany. — Bierzemy barszcz zakwaszony zaprawiamy solą i cukrem stawiamy na ogniu, aby się dobrze ogrzał ale nie zagotował.

Kaszka krakowska zapiekana. Drobną kaszkę miesza się z podwójną ilością kwaszonej śmietany (1 łyżka kaszy dwie łyżki śmietany, i zostawia się przez 1 godzinę. Następnie wkłada się do rondelka dobrze wysmarowanego i wypieka się. Podaje się oblaną sokiem lub słodzonym mlekiem.

Przyrządzając potrawy dla dzieci należy te soki b. starannie mieszać, aby się nie przypaliły, nie dawać dziecku potraw nieświeżych, choćby tylko trochę nadkisłych, ani odgrzewanych, gdyż wtedy tracą na wartości odżywczej.

Dzieciom do lat dwu nie należy dawać mięsa później b. niewiele. — W ogóle nie wolno dzieciom dawać alkoholu, kawy, herbaty ani przypraw ostrych, octu, pieprzu. — Również jarmarczne kolorowe cukierki są szkodliwe dla dzieci.

KURS PRZESZKOLENIOWY DLA KIEROWNICZEK DZIECIŃCÓW STAŁYCH.

W dn. 9—15 stycznia b.r. odbył się w Warszawie Kurs Przeszkoleniowy dla Kierowniczek Dziecińców Stałych. Kurs zorganizowany przez Sekcję Higieny Wydziału Spraw Wiejskich Zarządu Gł. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Kurs cechował wielki zapał do pracy i duża koleżeńskość słuchaczek, które choć przybyłe z różnych stron szybko zaprzyjaźniły się ze sobą.

Rozjeżdżano się z żalem i pragnieniem jaknajlepszego spożytkowania zdobytych na kursie wiadomości — ku ogólnemu pożytkowi wsi polskiej która jeszcze dużo pracy rąk fachowych i serc oddanych potrzebuje.

A. P.

Z całego kraju

CAŁA POLSKA GODNIE UCZCIŁA DZIEŃ IMIENIN P. PREZYDENTA

W dniu 1 lutego w całym kraju uroczyście obchodzono dzień Imienin Pana Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego. Najbardziej podniosłe uroczystości ku uczczeniu Pana Prezydenta Rzplitej wypadły w Spale, gdzie przebywał wówczas DoDstojny Solenizant. Tam też biegły cerdeczne uczucia wszystkich, tam wysłali depesze z życzeniami premier gen. Sławoj Składkowski, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz szef O. Z. N. pos. gen. St. Skwarczyński i w. in. W Spale też P. Prezydent po złożeniu Mu życzeń przez Marszałka Śmigłego-Rydza, min. spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego i min. oświaty Świętosławskiego — przyjął hołd okolicznej ludności wiejskiej, która zapewniła Dostojnego Solenizanta o swym głębokim przywiązaniu i miłości.

UROCZYSTOŚCI „DNIA POLAKA ZZA GRANICY"

Dn. 5 bm. odbyły się na terenie całego kraju ze stolicą na czele, uroczystości związane z „Dniem Polaka zza granicy", które miały charakter potężnych manifestacyj jedności narodowej społeczeństwa z naszymi rodakami za granicą.

PRZESZŁO 260 CZECHÓW OPUŚCIŁO ZAOLZIE

W ostatnich dniach opuściło powiat frysztacki przeszło 200 przybyszów narodowości czeskiej, którzy wyjechali do Czecho-Słowacji dobrowolnie.

Ponadto na mocy decyzji urzędu wojewódzkiego śląskiego, wysiedlono z granic państwa 60 uciążliwych cudzoziemców narodowości czeskiej.

AGITATOR SOCJALISTYCZNY NAPADŁ NA KOMISARZA RZĄDU M. GDYNI.

Dn. 3 b. m. miał miejsce w Gdyni pożałowania i potępienia godny wypadek. Mianowicie na przechodzącego ulicą komisarza Rządu miasta Gdyni Sokoła dokonał napadu agitator socjalistyczny Jaremus. Wciskał on komisarzowi ulotkę wyborczą wydaną przez socjalistów, której kom. Sokół nie chciał przyjąć. Wówczas agitator rzucił się na Sokoła z pięściami. Nadmienić trzeba, że Jeremus ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Za ostatni napad na komisarza skazany został na 2 miesiące więzienia.

7 TYS. LUDZI WYJEDZIE NA ROBOTY ROLNE

Na terenie woj. wileńskiego jest już na ukończeniu rejestracja robotników i robotnic na roboty rolne sezonowe do Łotwy i Estonii. — Według danych w b. r. z terenu woj. wileńskiego wyjedzie około 7 tys. robotników i robotnic, pochodzących przeważnie z północnych powiatów Wileńszczyzny.

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO WÓJTA

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał w ub. tyg. b. wójta gminy Babice pow. chrzanowskiego na półtora roku więzienia i utratę praw publicznych na lat 5, za sprzeniewierzenie w latach 1933—1934 3 tys. zł pieniędzy gminnych.

NAPAD NA PATROL POLICJI

Dnia 21 stycznia br. koło wsi Szabalin, pow. brzeżańskiego, patrol policyjny natknął się na grupę mężczyzn, którzy zobaczywszy policjantów, oddali do nich kilka strzałów. Policja w obronie własnej użyła broni. 1 osoba została zabita i 3 ranne. Dochodzenia prowadzą władze sądowe.

GROŹNY WYBUCH W WYTWÓRNI AMUNICJI

Praca w fabrykach broni, a zwłaszcza materiałów wybuchowych, jest niebezpieczna i wymaga wielkiej ostrożności. W ub. piątek nastąpił właśnie wybuch w naszych zakładach w Rembertowie pod Warszawą, ofiarą którego padło trzech ludzi.

12 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO.

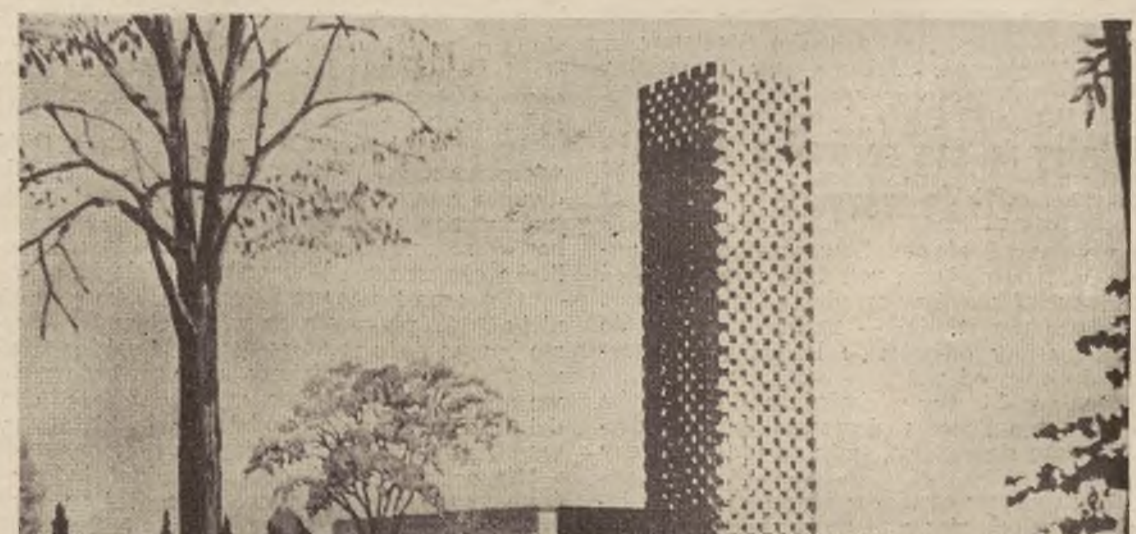
Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Władysława Forysia, oskarżonego o zabójstwo Antoniego Gołębiowskiego. Celem zabójstwa była chęć zdobycia dubeltówki ofiary. Sąd skazał Forysia na 12 lat więzienia.



Moment składania Panu Prezydentowi Rzplitej życzeń Imieninowych przez ludność wiejską i dziatwę szkolną w Spale w dn. 1 lutego r. b.



Dn. 3 b. m. obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Ligi Drogowej, połączony z 2-im Ogólnym Zjazdem Delegatów Gminnych Ligi Drogowej. Z trybuny przemawia minister komunikacji Ulrych.



Tak będzie wyglądał po wykończeniu nasz pawilon na światowej wystawie w Nowym Jorku, która odbędzie się już w lecie r. b.

Co nam piszą Czytelnicy

Młodzieży wiejskiej trzeba pomóc

Nie trzeba powtarzać znanych powiedzeń o znaczeniu młodzieży dla Państwa, bo jest to jasne i zrozumiałe samo przez się.

Dziś trzeba działać i pracować nad tym, by ta młodzież, szczególnie wiejska, znalazła w naszym życiu społecznym i gospodarczym odpowiednie warunki rozwoju.

Niestety każdy widzi, że na tym odcinku jest zgoła niedobrze, a w każdym razie nie tak jak powinno być. Brak szkół powszechnych wysoko - zorganizowanych, brak szkolnictwa zawodowego na szerszą skalę, utrudniony dostęp do gimnazjów i szkół wyższych, a wreszcie dotkliwy brak ziemi na warsztaty rolne dla milionów, oto są najpierwsze bolączki stojące przed nami.

O tych rzeczach, o ich rozwiązaniu pomyśleć muszą głęboko nasze najwyższe władze państwowe, samorządy, starsze społeczeństwo, wreszcie sama młodzież.

Nie ma bowiem trudności, których by się wytężonym, zjednoczonym wysiłkiem nie dało pokonać.

Wiadomo, że wśród nas młodych jest tyle nieużytej energii, zapału, że chcemy pracować i żyć kulturalnie, jak żyją inne warstwy w wieku 20-tym.

Nie jesteśmy gorsi od nich, przeciwnie dużo, dużo lepsi. Nie pragniemy cudów, nadzwyczajności, bo zanim się dojdzie do szczytów — trzeba przejść przez bagniste doliny.

My młodzi przygotowujemy się do życia w organizacjach młodzieży wiejskiej. Wiemy, że przez te organizacje zdobywamy wszystko, co trzeba we współżyciu gromadzonym.

Wspaniały dorobek organizacji świadczy, że młodzież zrywa z pańszczyźnianymi naleciałościami, że dobrze się sposobi do wzięcia za lat parę pełnej odpowiedzialności za Państwo.

Pragniemy tylko, żeby w miarę naszych postępów odrodzeńczych i starsze społeczeństwo coś dla swych następców naprawdę robiło.

Boli nas młodych, że mimo tych zapowiedzi, agitacji, obiecanek, dziś jeszcze stoją w całości wielkie posiadłości ziemiańskie, gdy my warsztatów pracy nie mamy.

U nas wszystko, szczególnie coś dobrego robi się bardzo powoli. A trzeba pamiętać, że czas mknie i trzeba się śpieszyć. Kończę apelem do starszego społeczeństwa, do władz, szczególnie ustawodawczych, by pilnie, nawet z dużymi ofiarami na rzecz innych dziedzin, zajęła się radykalnym głębokim przeoraniem młodzieżowego zagonu w Polsce.

My tego zrobić nie możemy, bo nie my jeszcze rządzimy tam, gdzie się te sprawy rozstrzyga.

Wszystkim zaś młodym życzę owocnej pracy i pełnego zwycięstwa.

Głuszko Stanisław
Wieprzowe - Jezioro, pow. Tomaszów, woj. lubelskie.

Rolnicy muszą zerwać z Żydami przede wszystkim

Interpelacja Szefa gen. Skwarczyńskiego i posłów O.Z.N. zrobiła na wsi duże wrażenie, boć przecież wieś cierpi z powodu żydów najwięcej.

A zatem my młodzi — rolnicy należący do O.Z.N. musimy odżydzenie Polski przeprowadzić od siebie, od wsi.

Obecnie żyd jest w większości wsi dla rolnika nieodłącznym kupcem, dostawcą, kredytodawcą. Wciska się zawsze, gdy go prosimy, czy nie.

Zabiera od nas za marne pieniądze zboże, inwentarz, nabiał, pierze i inne produkty, z giełdą się nie liczy, słowem żyd jest panem sytuacji przy zbycie produktów rolnych.

Chłopi zaopatrują się za uzyskane pieniądze w produkty pierwszej potrzeby w małych zażydzonych miasteczkach, gdzie wszystkie dziedziny handlu przez nich są w ogromnej większości opanowane.

My chłopi musimy sobie raz wreszcie nagą prawdę powiedzieć, że tylko nasza nieudolność przy wrodzonym, szalbierczym sprycie żydostwa, jest jedną z najgłówniejszych przyczyn nędzy na wsi.

I dopóki żyd będzie regulował gospodarką wiejską, dotąd nie będzie lepszej doli dla wsi i jej mieszkańców. To jest pewnik — nad tym się nie dyskutuje.

Odżydzenie naszego życia, Polski, leży na barkach naszych, jesteśmy wszak większością, znakomitą narodu.

Sposoby odżydzania są rozliczne, dawno wytyczone i przemyślane.

Musimy nasze produkty zbywać w spółdzielniach rolniczo - handlowych. Aby wszyscy chłopi mogli to zrobić, trzeba rozbudować sieć tych placówek w każdej gminie jeżeli nie wsi.

Spółdzielnia da nam godziwe ceny, takie, na jakie pozwala sytuacja na wielkich rynkach.

Musimy się zaopatrywać w produkty przemysłu w polskich spółdzielniach, bo one nam sprzedadzą towar po godziwej cenie. Spółdzielnia pracuje nie dla zysku, lecz dla dobra wszystkich, Spółdzielnia nie napycha kieszeni, lecz oddaje pieniądze udziałowcom w towarze lub gotówce.

Musimy zaprzestać pożyczać u żydów, bo na własnej skórze czujemy ich lichwiarskie „dobrodziejstwa kredytowe".

Chłop - Polak winien pożyczać tylko we własnych instytucjach pożyczkowo - oszczędnościowych, które udzielają kredytu na dogodnych warunkach.

Przed tym trzeba takie instytucje założyć w każdej gminie.

Te prawdy zrozumiało już dużo chłopów i wsi, lecz tym nie mniej dużo jest jeszcze takich co czekają na niebieską mannę, narzekają na biedę, a nie walczą z nią twardo, mądrze, po chłopsku. Ja tej walki szlachetnej, zbawiennej życzę wszystkim chłopom dla dobra wsi i państwa.

Wieś Maszki w Lubelszczyźnie.
Jan Zagrodnik

Po zjeździe rad gromadzkich w Iłży

Rojno i gwarno było na rynku starego miasta Iłży w niedzielę 22 stycznia br. Był to zjazd nowowybranych rad gromadzkich, na który zjechało się dużo chłopów niemal z całego powiatu.

Przed południem odbyła się konferencja członków rady powiatowej i przewodniczących Oddziałów OZN. Między innymi mówiono o tym, że z inicjatywy tutejszego obwodu, a zwłaszcza Marszałka W. Długosza, mają powstać w Lipsku spółdzielnia szewcka, zaś w Solcu n. Wisłą elewator złożowy, w Ciepielowie spółdzielnia skupu trzody chlewnej, która już rozporządza kapitałem pięcio tysiącznym.

Zaraz po nabożeństwie, w miejscowej remizie strażackiej, odbył się wyżej wspomniany zjazd pod przewodnictwem przewodniczącego obwodu senatora Lachowskiego. Na zebraniu był obecny starosta powiatowy, S. Weiss.

Przewodniczący Okręgu Kieleckiego OZN. wicemarszałek Wacław Długosz w przeszło dwugodzinnym przemówieniu poruszał wiele interesujących wieś zagadnień, jak: sprawa wyborów samorządowych, opłat zbożowych, polityka cen, sprawa żydowska i wiele innych.

Obszerna i rzeczowa dyskusja, jaka się później odbyła, wykazała, że wśród chłopów wzrosło bardzo dużo zainteresowań, że oprócz sprawy zbożowej zagadnienie sprawy żydowskiej nie mniej wieś interesuje, zwłaszcza, jeżeli chodzi o przygotowanie młodzieży wiejskiej do zawodu kupieckiego i innych zawodów.

Na zebraniu byli obecni czynni ludowcy (członkowie zarządu powiatowego) i to tacy, którzy wybory do Sejmu bojkotowali, a na zebraniu w przemówieniu publicznie się solidaryzowali z Obozem Zjedn. Nar. i do zgody pomiędzy Polakami nawoływali. Czyli, że... Stronnictwo Ludowe w powiecie iłżeckim przestaje istnieć i samo się likwiduje. Dodać trzeba, że czynni i mądrzejsi ludowcy dużo się w ostatnich czasach nauczyli i sami się przekonywują, że i dla nich miejsce jest tylko w Obozie Zjednoczenia Nar..

Należy zaznaczyć, że zebrania takie są bardzo potrzebne, gdyż zapoznają szeroki ogół z aktualnymi sprawami, jak również zdrowo oddziaływują na szerokie masy chłopskie i wciągają je do tych prac, jakie są do wykonania.

Pożądanem byłoby bardzo, ażeby takie zebrania odbywały się we wszystkich powiatach i to całej Polski.

Stan. Kaczor
Pawłowice n. W. powiat Iłża, woj. kieleckie.

Uwagi na czasie

Wiele się pisze u nas o reformie rolnej, szczególnie o parcelacji. Jest to bolączka naszego ustroju rolnego, która powinna być jak najszybciej usunięta. Gdy jednak trzeźwo spojrzymy na rzeczywistość, to stwierdzimy, że parcelacja sama doli wsi nie polepszy. Po prostu nawet po rozparcelowaniu wszystkiego zapasu ziemi, pozostaną jeszcze szerokie rzesze bezroboczych dla których tej ziemi zabraknie. Toteż należy obejrzeć się i nad polepszeniem innych dziedzin, również dotkliwie uderzających w wieś.

W obecnej chwili najważniejszym zagadnieniem dla rolnika jest konieczność podwyższenia cen na zboże, słowem zapewnienie warsztatom rolnym opłacalności. Następnie idzie oddłużenie i konieczność zmniejszenia podatków i innych ciężarów, a nałożenie ich na przemysł skartelizowany , bo temu się dobrze powodzi. Rozumiemy, że budżet naszego Państwa jest skromny, sytuacja międzynarodowa wymaga budżetu jak na tak duże Państwo większego. Lecz z drugiej strony pamiętać należy, że chłop, płacący podatki chętnie, obecnie płacić ich w dotychczasowej wysokości nie może. Chłop ostatnie grosze płaci, marnie się odżywia i ubiera. Są jednak takie instytucje, zakłady przemysłowe, często w niepolskich rękach, które w bilansach wykazują się wielomilionowymi czystymi zyskami. Te zyski, te miliony rzadko ida na dalsze inwestycje i są chowane w safesach banków krajowych i zagranicznych. Takie zakłady winny być wysoko opodatkowane. Odciąży się zrujnowane kryzysem rzesze rolników, Skarb Państwa i budżet nie zmniejszy się, „biedacy" przedsiębiorcy będą tylko mniej „odkładać", uprzemysłowienie pójdzie nadal narmalnym trybem.

Niech nasi posłowie ,których wybraliśmy zajmą się tymi zagadnieniami jak najszybciej, gdyż rolnictwo polskie stoi w obliczu ostatecznej katastrofy.

W. Włodarczyk
Życzyn, pow. Garwolin, woj. lubelskie.

Plaga, którą trzeba bezwzględnie tępić!

Plagą naszej okolicy, to jest powiatu sokólskiego jest złodziejstwo i nożownictwo. Niema ani jednej nocy, żeby nie było kradzieży, ani też zabawy bez bójki. Po odesłaniu protokółu przez policję do sądu, sąd rozpatruje sprawę w pół roku, a czasem i więcej czasu przejdzie z powodu nawału pracy w sądach, a do tego można sprawę odroczyć, apelować zyskując na czasie. Sąd wychodząc z założenia, że więzienia są przepełnione i że nie trzeba oswajać obywatela z więzieniem, stosuje zawieszenie kary, szczególnie dla tych, którzy raz trafili do sądu. Działa to demoralizująco na naszą młodzież, bo jej to jest przeważnie zajęcie.

Z początku bierze u ojca a potem u sąsiada itd. Uważam, że Sąd sprawy kradzieży i nożownictwa powinien załatwiać jak najrychlej i stosować kary nie duże lecz z miejsca aresztować i osadzić w więzieniu na chlebie i wodzie po udowodnieniu sprawy.

Wincenty Pacekiewicz
Krzysztoforów, pow. Sokółka, woj. białostockie.

Wybory samorządowe w Małopolsce Wschodniej

W dn. 30 ub. m. odbyły się wybory samorządowe w Jarosławiu, Grzymałowie (pow. Skałat) i Sasowie (pow. Złoczów).

W Jarosławiu Blok Chrześcijańsko-Społeczny, grupujący członków OZN, bezpartyjne ugrupowania gospodarcze, uzyskał 14 mandatów, Str. Narodowe — 4, PPS — 2, Żydzi — 4 mandaty. Rusini, którzy dotychczas posiadali dwa mandaty, pozostali bez mandatu. Lista Str. Ludowego również przepadła.

W Grzymałowie Polacy uzyskali 8 mandatów, Żydzi — 4 mandaty.

W Sasowie głosowanie nie odbyło się, gdyż zgłoszono tylko jedną kompromisową listę wyborczą z 7 polskimi mandatami, z czego OZN uzyskał 5 mandatów, bezpartyjni — 2, Ukraińcy — 3 i Żydzi — 2.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Wycieczka posłów i senatorów do Centralnego Okręgu Przemysłowego

Na zaproszenie min. spraw wojskowych, Izby Ustawodawcze w osobach wicemarszałków Sejmu i Senatu oraz komisji budżetowych i wojskowych zwiedziły w dn. od 29 do 31 ub. m. Centralny Okręg Przemysłowy.

Wycieczkę prowadził drugi wiceminister spraw wojskowych, szef administracji Armii gen. inżynier **Litwinowicz**, który zapoznał uczestników wycieczki z **Państwowymi Zakładami Lotniczymi w Mielcu i Rzeszowie, z wytwórnią „H. Cegielski" w Rzeszowie i z Zakładami Południowymi w Stalowej Woli.**

W tych ostatnich wiceminister Litwinowicz wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował pracę wojska przy rozbudowie przemysłu wojennego.

W r. 1936 Marszałek Śmigły-Rydz uzyskał poważną pożyczkę we Francji w gotówce i materiałach na rozbudowę Armii.

Z uzyskanych środków Marszałek w połowie r. 1936 zdecydował przede wszystkim przeznaczyć większe sumy na szybką, dalszą rozbudowę przemysłu w środkowym rejonie kraju, wychodząc z założenia, że rozbudowa przemysłu, zdolnego zwiększyć swoje możliwości produkcyjne na wypadek wojny, jest tańszym sposobem zapewnienia sobie środków obrony, że uniezależnia nas w znacznym stopniu od zagranicy, że mobilizując środki na obronę kraju — daje równocześnie nowe możliwości pracy dla szerokich mas.

Wydając rozkaz dalszej rozbudowy przemysłu, Marszałek Śmigły-Rydz dał dalsze wytyczne, by prace nad rozbudową były prowadzone w szybkim tempie i w takiej kolejności, by wybudowane pierwsze fabryki mogły pracować od razu nie tylko na potrzeby bezpośrednio wojska, ale również by mogły swymi wyrobami pomóc w dalszej rozbudowie nowych zakładów, zmniejszając tym samym kwoty, które trzebaby było zapłacić zagranicy.

W dalszym ciągu swego przemówienia wiceminister gen. Litwinowicz zapoznał członków wycieczki z kolejnością wysiłków wojska nad rozbudową przemysłu wojennego, poczynając od okresu 1919-1920 r., w których to latach — jak powiedział — **„armia polska dokonała największej improwizacji zaopatrzenia w historii wojen".**

„Od tego okresu — mówił dalej p. wiceminister — **w którym nie byliśmy zupełnie przygotowani do produkcji sprzętu wojennego, stopniowo wojsko zaczyna rozbudowywać niezbędne dlań gałęzie przemysłu i poześrodkowaniu wszystkich prac w tym kierunku w wydziale przemysłu wojennego od r. 1921 przystąpiło do planowej organizacji i budowy podstawowych wytwórni przemysłu wojennego".**

* * *

Utworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, nie tylko podniesie wysoko naszą obronność, lecz już obecnie przyczynia się do ożywienia życia gospodarczego i wzmożenia bogactwa tak biednych do niedawna okolic.

Toteż szereg miast i gmin z terenu C. O. P. uchwaliło nadać obywatelstwo honorowe P. Prezydentowi Rzplitej, Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, premierowi gen. Sławojowi Składkowskiemu i wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, jako twórcom COP. Odnośne uchwały powzięły w ostatnich dniach rady gminne w **Bukowsku** pow. Sanok, **Polanach i Odrzykoniu** pow. krośnieńskiego i w **Grobownicy** pow. Brzozów.

Ster organizacji rolniczych musi przejść w chłopskie ręce

Minęły już czasy, gdy chłop musiał mieć jako przewodnika czy przewódcę kogoś z warstw innych.

Dziś chłop w swej masie dojrzał do decydowania samodzielnie o swych sprawach i do oddziaływania na losy państwa, a jednocześnie zdołał już wydać z pośród siebie jednostki o wysokich wartościach umysłowych i charakteru, ludzi, którzy potrafią pokierować jego pracami.

Na przewodnictwie obcych sobie ludzi, chłop przeważnie źle wychodził. Nawet jeżeli ci ludzie mieli najlepsze chęci, jeżeli szli do pracy wśród ludu wiejskiego wyłącznie z myślą o „podniesieniu" tego ludu — nie każdy z nich umiał wczuć się w położenie wsi, jej dążenia i potrzeby. Bywało jednak przeważnie jeszcze gorzej. Po prostu ci przewodnicy chcieli kierować chłopami, by z ich pomocą odnosić korzyści osobiste czy grupowe.

Mogłoby się zdawać, że już o tym nie trzeba pisać, że należy to zostawić historykom, bo to przeszłość tylko.

Niestety, gdy się rozejrzymy po organizacjach rolniczych, po samorządzie rolniczym — zobaczymy tam obrazki zupełnie dawne czasy przypominające.

Jakby chłop nie dorósł do załatwiania swych spraw i obrony swych interesów — na wielu odcinkach życia zorganizowanego rolnictwa rządzą jewnie lub z ukrycia ziemianie. Mało tego — uważają oni, że im te urzędy słusznie się należą, że, jak pisano kiedyś w prasie ziemiańskiej — ziemianie są z natury rzeczy oficerami „armii rolniczej".

Co raz silniejsza wśród chłopów niechęć do przewodzenia przez ziemian organizacjom rolniczym nie wypływa bynajmniej z jakiegoś urpezdenia klasowego. Pierwszym jej źródłem jest wzmagająca się świadomość chłopska, budzenie i rozwijanie chłopskiej honorności i poczucia własnej siły.

Godność własna nie pozwala chłopom zgodzić się z twierdzeniem, że wieś sama swego życia nie potrafi bez pomocy dworu zorganizować.

Tym bardziej, że na każdym kroku mamy przykłady, co wieś sama, własnym wysiłkiem potrafi zrobić.

Drugim źródłem niechęci chłopskiej do ziemiańskiego przewództwa jest różnica w dążeniach chłopa i ziemianina, wypływająca z różnych potrzeb i interesów.

Ostatnio mamy jaskrawy przykład różnicy poglądów między chłopami a ziemiaństwem: sprawa projektu ustawy o przymusowej parcelacji zadłużonych majątków ziemiańskich.

Prasa ziemiańska jednolicie wystąpiła przeciw projektowi, prasa chłopska za projektem.

Taka sprzeczność interesów jest zjawiskiem częstym.

Ziemianie kierując organizacjami rolniczymi starali się przedstawić swoje potrzeby i żądania jako żądania całego rolnictwa. I opierając się o chłopów, będących podstawą organizacji rolniczych, ziemianie przeprowadzali swoje żądania, sprzeczne z dążeniami mas chłopskich, a często i interesem państwa.

Chłopi dawno by ujęli organizacje rolnicze w swoje ręce, gdyby nie różni rozpolitykowani przewódcy, którzy odwracali uwagę mas chłopskich od prac gospodarczych i oświatowych, albo traktowali te prace jako odskocznię do różnych kombinacyj politycznych. I nadal widzimy niestety, że ci przewódcy wzamian za koncesje polityczne — stają się podporą panowania ziemian w niektórych organizacjach rolniczych.

Należy jednak przypuszczać, że masy chłopskie nie pójdą na te gierki i tak ważne narzędzie poprawy losu chłopskiego — jakim są organizacje rolnicze — wezmą w swoje ręce.

Jan Jagła

Zjednoczenie młodzieży wiejskiej na Wołyniu

W dn. 29 ub. m. odbył się w Łucku nadzwyczajny zjazd członków Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, na którym uchwalono połączenie tej organizacji z Centralnym Związkiem Młodej Wsi.

Współpraca młodzieży chłopskiej polskiej i ukraińskiej w zjednoczonym Związku jest **widomym symbolem potężniejącej wciąż idei zjednoczenia narodu, podjętego przez O. Z. N.**

Nowy Uniwersytet Ludowy

Ostatnio w osadzie Będków pow. brzezińskiego pod Tomaszowem, miała miejsce podniosła uroczystość otwarcia nowego uniwersytetu ludowego. Otwarcie tej placówki odbyło się w obecności jej inicjatorów, a mianowicie starosty powiatowego mgr. Tadeusza Reindla i sen .Błażeja Stolarskiego oraz członków rady gminnej i licznie zgromadzonych mieszkańców Będkowa.

Wypadki i wydarzenia

Straszna śmierć. Niejaki Panasiuk ze wsi Rusywal pod Równem, napalił silnie w piecu, na którym następnie ułożył się do snu. Ulatniającym się z pieca czadem Panasiuk zatruł się i zsunął na niżej położoną blachę kuchenną, rozpaloną do czerwoności. Na niej dosłownie się upiekł.

Straszna śmierć dziecka. We wsi Perepelniki, koło Zborowa w Małopolsce Wschodniej, zostawiona w domu dziewczynka 3-letnia, Marysia Procyk, wpadła do garnka z ługiem i tak się poparzyła, że zmarła.

Drzewo zabiło brata słynnego bandyty. Brat głośnego bandyty Maruszeczki, Jan, wybrał się na kradzież drzewa z lasu koło Jasła. W pewnej chwili ścięty pień przewrócił się na niego i zabił go.

Profanacja kościoła. W Młyniska, powiatu Trembowla, wywiązała się bójka między Włodzimierzem Jacyną i kilku innymi parobczakami. Jacyna uciekł do kościoła. Napastnicy nie cofnęli się przed świątynią, ale tam go dopadli i pobili oraz pokaleczyli nożami. Proboszcz zamknął świątynię.

Śmiertelne zaczadzenie. W Leśnej, koło Żywca, zaczadzili się na śmierć, skutkiem przedwczesnego zamknięcia przewodu kominowego 70-letni Marian Goryl i jego 60-letnia żona, Regina.

Zamarznięty człowiek w otwartym grobie. Na polach wsi Bojszowy Dolne w pow. pszczyńskim w otwartym, niedawno wykopanym grobie, znaleziono zwłoki 40-letniego Jana Blacha, który 6 b.m. zaginął. W dniu tym szalała zawieja śnieżna i Blach zabłądziwszy zamarzł na śmierć.

Szkielety żołnierzy wielkiej wojny. Pod Oszmianą wykopano trzy szkielety żołnierzy, poległych w czasie wielkiej wojny. Obok szczątków znaleziono broń i hełmy.

Przepędził diabła za 10 złotych. W mieszkaniu gospodarzy Motyków w Wielkim Borze straszyło, czym stale była przerażona gospodyni. Onegdaj zjawił się nikomu nieznany podróżny, który oświadczył, że wypędzi diabła, który „siedzi w kącie i wszystko zjada i niszczy". Za ten akt zażądał 30 złotych. Otrzymał 10 złotych zadatku i wypędzając diabła oknem, przez to okno sam również się ulotnił.

Tragiczna śmierć żołnierza. W okolicy Rokitna w pow. sarneńskim strzelec KOP-u Józef Błaszkiewicz odjeżdżający na urlop, usiłował wskoczyć w biegu do wagonu kolejki wąskotorowej, aby dojechać do pobliskiej stacji kolejowej. Błaszkiewicz podczas wskakiwania pośliznął się, a dostawszy się pod koła wagonów, poniósł śmierć na miejscu.

Krwawe zajście na wsi. We wsi Gustawów gminy Duraczów w pow. koneckim doszło do krwawego zajścia pomiędzy dwoma młodymi mieszkańcami tej gminy W. Pałoszem i K. Supierzem a Abramem Milsztajnem z grupą współwyznawców.

W bójce Milsztajn dobył rewolweru i postrzelił Pałosza w nogę, a Supierza w brzuch. Supierz zmarł w szpitalu w Końskich. Zabójcę aresztowano.

Więzień spłonął w celi. W Tarnowskich Górach ujęto przed dwoma miesiącami groźnego bandytę Wilhelma Domagałę. Osadzony w samotnej sali zaczął planować ucieczkę. Zdobył więc zapałki i, chcąc podpalić budynek więzienny, podpalił słomę w swym sienniku. Gdy ogień zauważono i celę otworzono zastano Domagałę w niezwykłej pozie. Głowa jego tkwiła w płonącym sienniku. Odniósł on tak ciężkie oparzenia, że wkrótce zmarł.

Po 20 latach wędrówki powrócił do rodzinnej wioski. Do rodzinnej wioski w pow. dubieńskim powrócił po 21-letniej nieobecności Zdzisław Hulecki. Powołany do armii rosyjskiej, wziął po rewolucji 1917 roku udział w walkach rewolucyjnych, po czym osiedlił się w jednym z kołchozów. Zniechęcony pobytem w „raju" sowieckim, uciekł w r. 1930 do Turcji, potem do Persji, a wreszcie, po latach tułaczki, przez Grecję i Rumunię wrócił do Polski. W każdym z tych państw odsiadywał karę aresztu za nielegalne przekroczenie granicy, co nie ominie go również i w Polsce.

HUMOR

STOSOWNA CHWILA.

— Wie pan, z moją pamięcią jest coraz gorzej. Nic nie pamiętam co się działo wczoraj.

— To doskonale się składa. Niech mi pan wobec tego pożyczy łaskawie do jutra 10 złotych.

SOWIECKA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Do mieszkania komisarza Iwanowa przychodzą dwaj agenci G.P.U. z nakazem aresztowania.

— Ale dlaczego? — woła dygnitarz.

— O co jestem oskarżony?

— Nie wiadomo!... Ale nie martwcie się towarzyszu, nasz towarzysz Wyszyński (generalny prokurator w Sowietach) już tam dla was obmyślił coś odpowiedniego!...

Ciekawostki

Pasażer na gapę. Trawiony żądzą przygód syn pewnego farmera (rolnika amerykańskiego) 14-letni Jack Brown zakradł się pewnego dnia na lotnisko wojskowe w Los Angeles w Ameryce i niespostrzeżenie wśliznął się do jednego z samolotów bombowych. Omal że tuż za chłopcem do kabiny bombowca wszedł pilot i za chwilę bombowiec szybował już pod obłokami. Pilot chcąc wypróbować nowy typ samolotu przeprowadzał najbardziej karkołomne sztuki, nie przypuszczając, że zaszyty gdzieś w kącie kabiny drżąc ze strachu, przeżywał podniebne emocje ślepy pasażer płatowca. Po wylądowaniu chłopak blady ze wzruszenia, ale z radosnym błyskiem w oczach, wyskoczył z samolotu, chcąc chyłkiem wydostać się poza obręb lotniska. W tej chwili jednak został schwytany przez straż i odstawiony do komendanta lotniska, któremu wytłumaczył się ze swego niezwykłego zachowania. Komendant polubił chłopca i przyjął go do szkoły pilotów, znajdującej się przy warsztatach lotniczych. W ten sposób ziściło się jedno z najgorętszych pragnień chłopca.

Elektrycznie ogrzewane truskawki. — W ogrodzie wyższej szkoły technicznej w Delft w Holandii zastosowano po raz pierwszy elektryczność jako źródło ciepła w uprawie truskawek. Pod zagonem truskawkowym urządzono instalację cieplną, utrzymywaną przy pomocy prądu elektrycznego stale w jednej temperaturze. Truskawki na elektrycznym cieple wyrosły i dojrzały doskonale. Plon z jednego zagona przewyższał 5-krotnie normalne owocowanie. „Eelktrycznie hodowane" truskawki sprzedawano po 30 groszy za sztukę.

Żądają odszkodowania za to, że są starymi pannami z powodu wielkiej wojny. Pół miliona starszych niezamężnych Angielek stworzyło silną organizację. Wszystkie te samotne kobiety żądają kategorycznie, aby rząd angielski uważał je za „ofiary wojny" i aby im przyznał odszkodowanie.

Stare panny opierają swe wywody na fakcie, że w wielkiej wojnie padło z górą milion Anglików, którzy gdyby nie legli na polu walki zostaliby z całą pewnością mężami i ojcami. Na skutek przedwczesnej śmierci tych obywateli Wielkiej Brytanii wiele kobiet utraciło możność pełnienia swego „zawodu" w charakterze żon i matek, nikt też nie zabezpieczył ich starości.

Za te „utracone zyski" żądają obecnie odszkodowania od rządu opierając się na stwierdzeniu faktu, że wielka wojna jest powodem nadmiaru kobiet — czy też braku mężczyzn w ich pokoleniu, wobec tego mają prawo uważać się za „ofiary wojny".

Kościół z korali. Na wyspie Mache — jednej z wysp na Oceanie Indyjskim, stanowiących archipelag, złożony ze stu czternastu wysp, istnieje osobliwość, a mianowicie kościół, zbudowany z kwadratowych, gładko ociosanych brył koralowych, błyszczących w słońcu jak najpiękniejszy biały marmur. Wyspy Seszelle, położone w równej odległości między Adenem a Zanzibarem, są koralowej formacji i posiadają nader malownicze wybrzeża.

Głównym materiałem budowlanym jest tam koral; domy z niego wzniesione cudnie odbijają na tle palm zwrotnikowych, tworzących cieniste lasy na górach i wybrzeżach.

UWAGA!

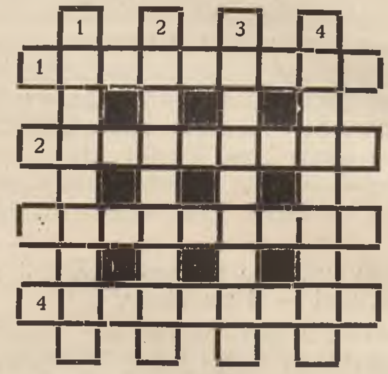
Zawiadamiamy pp. Prenumeratorów - zdobywców nagród w jesiennym konkursie „Wsi Polskiej", że wszystkie nagrody, poza wyjątkiem 50-ciu sierpów, których na razie w składach warszawskich zabrakło, zostały przez nas już wysłane.

Brakującą ilość sierpów 50 sztuk, zamówiliśmy w fabryce i z chwilą, gdy je otrzymamy, prześlemy je natychmiast tym, którzy sierpy te wygrali.

Ewentualne reklamacje z tytułu nagród, poza wyjątkiem oczywiście sierpów, przyjmujemy do dnia 20 lutego br.

Rozrywki umysłowe

FIGURA MAGICZNA.



Z liter: 10a, 2c, 6d, 2e, 2g, 2i, 1j, 4m, 6n, 3o, 2r, 6t, 4w, 2y, 2z — ułożyć cztery wyrazy czytane tak poziomo, jak i pionowo o znaczeniu: 1. Zysk z przedsiębiorstwa udziałowego rodzielzony między uczestników. 2. Zwiedzający z urzędu zakłady naukowe, instytucje. 3. Człowiek chory na obłęd, polegający na przypisywaniu sobie wielkiego rozumu. 4. Uwaga, dopisek.

SZARADA.

Drugie - trzecie to — **pierwsze**
Wzięte razy wiele?
Całe — kwiatki. Zgadnijcie
Moi przyjaciele!

OD REDAKCJI.

Za rozwiązanie przynajmniej jednego zadania Redakcja przeznacza wartościowe nagrody.

Rozwiązania zadań z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe" należy nadsyłać pod adresem Redakcji (Warszawa, W. Górskiego 6 m. 19.).

ODPOWIEDZI NASZEGO DZIAŁU

W. Targowicki — Pieczychwasty, **J. Skotnicki** — Karzy Małe, **F. Madera** — Dobrzanice, **F. Stawowska** — Dobrzelewice. **J. Olcewicz** — Wojstom, **St. Maciejowiczek** — Życzyn k.Dęblina. — Listy otrzymaliśmy, jednak udziału w losowaniu nagród nie weźmiecie, ponieważ w Nr 49 nie zamieściliśmy zadań, a jedynie rozwiązania i dlatego zbytecznym było nadsyłanie odpowiedzi.

M. Worotnicki — Ferma, **J. Cieśla** — Brzozowa. — Brak Waszych nazwisk w opisach osób, które nadesłały trafne rozwiązania zadań z Nr 40 i 42 nastąpił z powodu późnego doręczenia listów.

A. Felczak — Dąbie. — Otrzymanie nagrody zależnym jest od trafnego nadesłania rozwiązań, jak i od posiadania szczęścia a nie od straszenia nas, iż z chwilą nieprzyznania nagrody, rezygnujecie z dalszego otrzymywania „Wsi Polskiej". Radzimy nie zrażać się, a może już w niedługim czasie do Was szczęście zawita.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr 47 Z UB. R.

Przekładanka: Rocznica Niepodległości (wyr. pomocnicze: Roztwór, czaprak, niewola, calówka, nietakt, epolety, odsiecz, lemiesz, głownia, oświata, cięciwa).

Zagadka: Lwów.

TRAFNE ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z Nr 47 NADESŁALI:

J. Nowicki — Białe, **St. Rybicki** — Boguszyce, **J. Stolarski** — Chraponia. **A. Osadziński** — Czaniec, **S. Posiadło** — Doły Opacie, **W. Dobrzyński** — Golina n.Wartą, **J. Wałocha** — Jurków, **J. Kasprzycki** — Kłodnica Górna. **J. Piechuta** — Łomianki k.Warszawy, **J. Wilczek** — Łuczanowice, **T. Zagoński** — Mołodów, **G. Nowak** — Mościska, **R. Stęczniewski** — Nabyszyce, **Fr. Jaroszewicz** — Niemałów, **W. Kasprzak** — Piwonin, **L. Pietras** — Plesewo, **F. Gołyski** — Rdwan. **F. Kuchciak** — Rokitno, inż. **St. Dembiński** — Sokoły, **L. Łotysz** — Struga, **M. Wyszyński** — Szepietowo, **J. Lower** — Ślemień, **W. Janus** — Tarnawa, **J. Kołodzień** — Uścimów, **J. Złotopolski** — Warszawa. **Cz. Sawko** — Wilczuki, **M. Kukla, W. Kukla, Wł. Kuklowa** — Zamch, **J. Kuła** — Zassów, **K. Niejokojczycki** — Zdzisławów.

NAGRODY za rozwiązanie zadań z Nr. 47 w drodze losowania otrzymują:

Roman Stęczniewski — Nabyszyce, p-ta Odolany, pow. Ostrów Wlkp. — **Lampa stajenna „Kometa".**

Mikołaj Wyszyński — Pułazie, p-ta Szepietowo — **Kosa z f-my K. Brun.**

Z prac spółdzielczych

120 spółdzielni spożywczych w rejonie baranowickim

Wedle danych statystycznych baranowickiego okręgu zw. sp-ni „Społem" na terenie powiatów: baranowickiego, słonimskiego, nieświeskiego, stołpeckiego i nowogródzkiego istnieje 80 spółdzielni spożywczych należących do Związku i 40 spółdzielni nie należących do „Społem". Oprócz tego na terenie tych powiatów istnieje kilkadziesiąt sklepików przy kółkach rolniczych, które w miarę uzyskiwania wymaganych przez Związek „Społem" podstaw finansowych—kolejno zamieniają się na spółdzielnie związkowe. Na terenie baranowickiego okręgu „Społem" istnieje 46 spółdzielni uczniowskich, które liczą ponad 1 tys. młodocianych spółdzielców.

Spółdzielczy zbyt żywca w Wielkopolsce. W Poznaniu odbyło się wspólne zebranie członków zarządów wszystkich powiatowych spółdzielni zbytu żywca, wchodzących w skład Wlkp. Związku Spółdzielni Zbytu Zwierząt Rzeźnych. Omówiono zagadnienie współpracy placówek powiatowych z centralą oraz współpracy z Rolniczą Spółką Mięsną, w której Wielkopolski Związek jest od niedawna udziałowcem. Ta Rolnicza Spółka Mięsna na podstawie specjalnej umowy zaniechała samodzielnego skupu trzody w Wielkopolsce. Zebrani poddali krytyce zbyt wysokie opłaty rzeźne. Te opłaty wpływają głównie na rozpiętość między ceną, uzyskiwaną przez rolnika, a płaconą przez spożywcę.

Spółdzielczy zbyt mleka. — Śląski Związek Kółek Rolniczych zaczął na szeroką skalę uświadamianie rolników śląskich o korzyściach, płynących ze spółdzielczego zorganizowania mleczarstwa i handlu produktami rolnymi. Rolnicy też coraz liczniej zapisują się na członków spółdzielni. Pomyślny rozwój budowanych pod kierownictwem Śląskiej Izby Rolniczej mleczarń spółdzielczych należy w dużej mierze przypisać zrozumieniu rolników dla tego rodzaju inwestycji. Spółdzielcze mleczarnie w Pszczynie, Lublińcu i Bełsznicy wypełniają już w pewnym stopniu dotychczasową lukę w zbyciu mleka. W organizacji są dalsze dwie mleczarnie w Żorach i w Bieruniu Starym.

Zjazd kierowników Okręgowych Mleczarni Spółdzielczych w Warszawie. — W dniach 24 i 25 stycznia br. odbył się z inicjatywy Okr. Zw. Sp. Roln. i Z.-G. w Warszawie, wspólnie ze Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz. zjazd kierowników Okr. mleczarni spółdzielczych. W zjeździe, odbytym pod przewodnictwem dyr. Fr. Hajkowskiego, wziął udział prezes Rady Spłdz. dr A. Całkosiński, dyr. W. Radajewski, delegaci urzędów wojew., izb roln., organiz. roln. oraz 65 okr. mlecz. spółdz. Zjazd stwierdził dodatnie postępy w zrealizowaniu 4-letniego planu rozwoju mleczarń spółdz. oraz wytyczne co do dalszej pracy nad usprawnieniem produkcji i eksportu nabiału. Zjazd stwierdził potrzebę zapewnienia dla mleczarstwa spółdzielczego odpowiednich kredytów inwestycyjnych z funduszów państwowych.

Loteria w świecie i u nas

Rozróżniamy dwa rodzaje loterii, loterię klasową i loterię numerową. Większość państw wprowadziła u siebie loterie klasowe, gdyż numerowa posiada pewne cechy gier hazardowych, niechętnie przez rządy tolerowanych.

Włochy i dawna Austria posiadają loterię liczbową. W Turcji dochody z loterii są przeznaczone na zakup samolotów, we Włoszech na elektryfikację kolei. Argentyna, Niemcy i Panama przeznaczają pewną część wpływów na cele społeczne.

Anglia, Japonia i Ameryka nie posiadają loterii państwowych. Anglicy jednak grają na „Irish Sweepstake", grze irlandzkiej, łączącej loterię z wyścigami. Amerykanie przesyłają blisko miliard dolarów rocznie do Irlandii, Kuby, Panamy i Francji, skupując poza tym losy loterii nielegalnych. Obliczono, że pół miliona mieszkańców Waszyngtonu wydaje rocznie 30 milionów dolarów na losy loteryjne. Obecnie prowadzone są w prasie dyskusje na temat wprowadzenia loterii państwowej.

O ile zamiar ten dojdzie do skutku, Amerykanie niewątpliwie zechcą się zapoznać z planem Polskiej Loterii Klasowej, jednej z najdoskonalszych w Europie.

Nie zadawalając się uzyskanym wysokim poziomem, polska Loteria Klasowa ciągle wprowadza nowe ulepszenia. Tak więc, ponieważ większość graczy życzy sobie zwiększenia ilości średnich wygranych, w planie 44 Loterii wprowadzono szereg zmian: podwyższono więc ilość wygranych 500 do 1.000-złotowych; ogólną ilość wygranych powiększono z 80.000 na 82.500 (na sumę 25,987.800, zamiast dotychczasowej sumy 25,200.000 zł). W 4-tej klasie będzie sześć wygranych po 75.000 zł zamiast trzech, a zamiast wygranych dodatkowych wprowadzono 400 wygranych normalnych po 2.500 zł. Poza tym ustalono t. zw. wygrane dzienne na 10 i 20 tysięcy, zamiast dotychczasowych 5 do 20 tysięcy.

Z tych wzmożonych szans skorzystać może każdy, kto nabędzie los do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii. Ciągnienie rozpocznie się 23 lutego.

Kurs żeński
w uniwersytecie chłopskim w Grzędzie

W dniu 15 marca b. r. rozpocznie się Kurs Żeński w Uniwersytecie Chłopskim w Grzędzie, który potrwa do 15 lipca. Czas już pomyśleć o zapewnieniu sobie możności uczestnictwa w tym kursie, na który przyjęte mogą być kandydatki, które ukończyły 18 a nie przekroczyły 26 lat z przygotowaniem w zakresie przynajmniej 4 oddziałów szkoły pow., wykazujące się dalszą pracą nad sobą i pracą organizacyjną. Pierwszeństwo mają kandydatki po szkole rolniczej względnie z ukończonym Przysposobieniem Roln. Podania należy wnosić do **Kierownictwa Uniwersytetu Chłopskiego w Grzędzie poczta Zaszków — koło Lwowa,** do dnia 20 lutego. Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, zaświadczenie organizacji (Koła Młodz., Koła Gospodyń i t. p.), oraz zobowiązanie rodziców, względnie instytucji udzielającej stypendium do regularnego opłacania kosztów utrzymania na kursie. Należność za 4-ro miesięczne utrzymanie na kursie wynosi 130 zł. i może być wpłacana w ratach miesięcznych. Pierwszą ratę należy wpłacić zaraz po przyjeździe na kurs. Kandydatki, które uzyskają stypendium (od organizacji, Gminy, Wydziału Pow. czy Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej) muszą przynajmniej 35 zł. opłacić z własnych funduszów. Bliższe informacje otrzymują kandydatki od Kierownictwa Uniw. Chłop. po rozpatrzeniu podań.

Z prac Izb Rolniczych

Posiedzenie rady warszawskiej Izby Rolniczej: Dnia 31 ub. m. odbyło się w Warszawie doroczne posiedzenie rady warszawskiej Izby Rolniczej. W obradach wzięli udział m. in.: wojewoda warszawski J. Paciorkowski, wicewojewoda Myśliński oraz przedstawiciele Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych. Posiedzenie zagaił prezes Izby inż. B. Przedpełski, przedstawiając zebranym wyniki działalności samorządu rolniczego za ubiegły okres oraz plan pracy na rok 1939-40.

Z treści sprawozdań wynika znaczne wzmożenie prac na odcinku rolniczym. Poza tworzeniem nowych ośrodków dla produkcji materiałów hodowlanych i nasiennych, znajduje się w trakcie realizacji budowa dwóch spółdzielni gorzelnianych w pow. działdowskim i sierpeckim. W dziedzinie melioracji przewiduje się w r. 1939-40 zagospodarowanie około 75 ha łąk i pastwisk.

W toku dyskusji omówiono zagadnienie ścisłego związania hodowli trzody w rejonie podwarszawskim z rynkiem m. st. Warszawy i rynkami eksportowymi oraz zaspakajania potrzeb rolnictwa na obszarach przygranicznych. Uchwalono m. in. rezolucję domagającą się włączenia do działalności Izby obszaru m. Warszawy, co m. in. przyczyni się do lepszego uregulowania rynku zbytu produkcji rolniczej.

W sprawie ulg podatkowych dla gospodarstw dotkniętych pryszczycą: Lwowska Izba Rolnicza zwróciła ostatnio uwagę na konieczność ustalenia zasad szacunku szkód spowodowanych w gospodarstwach przez pryszczycę, gdyż Urzędy Skarbowe zalegają z załatwieniem podań o ulgi w podatku gruntowym z tytułu klęski pryszczycy, tłumacząc się, że nie mają w tej sprawie dokładnych instrukcyj i że biegli, zapytywani w tej sprawie, nie mogli wywiązać się z zadania. Ponadto stwierdzono fakt, że z chwilą pojawienia sią pryszczycy w kilku gospodarstwach na wsi, z reguły podlegają pryszczycy wszystkie sztuki bydła w całej wsi. Izba zapytuje, czy nie byłoby wskazanym, aby ulgi zostały przyznane generalnie przez Ministerstwo Skarbu w zależności od wielkości gospodarstwa, t. j. od ilości posiadanych hektarów gruntu.

Zaoszczędziło by się w ten sposób kosztów szacunku, a ulgi, choćby małe, wpłynęły by dodatnio na samopoczucie ludności, zgnębionej stratami poniesionymi wskutek pryszczycy. W sprawie tej Izba Lwowska zwróciła się do Ministerstwa Skarbu.

Obrady nad przebudową struktury organizacyjnej rolnictwa. W Związku Izb i Organizacji Rolniczych odbyło się zebranie prezydium sekcji dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych. Głównym punktem porządku obrad było zagadnienie polskiego systemu organizacji rolnictwa. Sprawa przebudowy struktury organizacyjnej społeczeństwa rolniczego osiągnęła ostatnio miarę poważnego zagadnienia, interesującego całą opinię publiczną.

Prezydium rozpatrzyło trzy projekty, dotyczące organizacji rolnictwa, a mianowicie — projekt Obozu Zjednoczenia Narodowego, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Dyskusje nad tym tematem w szerszym zakresie postanowiono podjąć na najbliższej konferencji prezesów i dyrektorów (kierowników) wojewódzkich dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych, która odbędzie się w dniu 14 lutego b. r.

Potrzeby hodowli i eksportu gęsi. Pod przewodnictwem naczelnika wydziału ekonomicznego Pomorskiej Izby Rolniczej, mgr. Głębowicza, odbyło się w Związku Izb i Organizacji Rolniczych zebranie przedstawicieli samorządu rolniczego, hodowców i eksporterów drobiu, poświęcone głównie sprawom gęsiarskim. Ze strony hodowców odpowiedni referat wygłosił prezes Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce, p. Trybulski, a w imieniu eksporterów — p. Hannebach, dyrektor Zrzeszenia Eksporterów Drobiu i Ubocznych Artykułów Rolnych.

Zebranie nie powzięło wprawdzie żadnych wiążących uchwał, tym niemniej jednak omówiono szczegółowo szereg ważnych spraw z tej dziedziny, M. in. wysunięto konieczność zwiększenia produkcji drobiu — wobec wzrastającego z roku na rok eksportu, jak również powiększającej się konsumcji wewnętrznej. Poruszono następnie sprawę podniesienia cen na rynku krajowym w kierunku zwiększenia opłacalności hodowli drobiu: zwrócono uwagę na konieczność polepszenia gatunku gęsi eksportowych, szczególnie w tych rejonach, gdzie gatunki te są nieodpowiednie; wreszcie zajęto się sprawą spędów.

W roku ubiegłym udały się one w zupełności tylko na terenie woj. białostockiego, gdzie indziej zawiodły, a to głównie z tego powodu, że ludność wiejska jest ciągle jeszcze niedostatecznie uświadomiona o dużym znaczeniu spędów i ich dodatnim wpływie na cenę sprzedażną.

Gnojówka przy gromadzeniu kompostu

W gospodarstwach naszych marnuje się dużo gnojówki, zawierającej stosunkowo znaczną ilość nie tylko składników pokarmowych, ale i bakteryj, których rola przy uprawie roślin posiada bardzo duże znaczenie. W zimie rolnik może stanąć wobec trudności, w jaki — najbardziej należyty — sposób zużytkować gnojówkę. W lecie nie ma z nią zwykle kłopotu, o ile bowiem nie używa się jej przy gromadzeniu obornika, to można po rozcieńczeniu jej wodą polewać nią wszelkie ogrodowizny, warzywa itp., które są za to bardzo wdzięczne. W zimie oczywiście jest to niemożliwe.

Wywożenie jej na pole jest prawie bezcelowe, ponieważ przy polewaniu gnojówką ziemi, traci się składnik najcenniejszy — **azot.** To samo zachodzi, jeżeli ziemia jest pokryta śniegiem. Jeżeli więc rolnik ma urządzenie do zbierania gnojówki, to w zimie przy nieumiejętnym jej wyzyskaniu można ponieść stratę.

Najlepszym sposobem wykorzystania jej będzie niewątpliwie polewanie nią kup kompostowych.

Jak wiadomo kompost składa się z wszelkiego rodzaju odpadków — pielonek, zeskrobków podwórzowych, ziemi z rowów przydrożnych itp. Wszystko to musi być przerobione parokrotnie, skutkiem czego po 1 — 2 latach zmienia się na dość żyzną ziemię, którą można wywozić na pola i łąki, lub też użyć pod bardziej wymagające rośliny, jak warzywa. Oczywiście zawartość w kompoście składników pokarmowych zależy od materiałów, których użyto przy produkcji kompostu. Z tego względu wartość jego może być bardzo rozmaita. Nie trzeba dowodzić, że pożądane jest, aby zawartość składników pokarmowych w kompoście była jak największa.

W tym właśnie celu, o ile tylko rozporządamy większą ilością gnojówki, wskazane jest polewanie nią kup kompostowych. Aby nie marnować gnojówki, kompost nie powinien być zmarznięty, gdyż gnojówka nie wsiąkałaby, lecz spływała by po wierzchu na boki. O ile więc rolnik przypuszcza, że w zimie będzie rozporządzał większą ilością gnojówki, powinien zawczasu, jeszcze przed mrozami, przykryć kupę kompostową łętami ziemniaczanymi, liśćmi, słomą itp., aby nie zamarzła. Po zdjęciu okrycia można gnojówkę wylać na kompost. Dobrze też jest pokryć kompost materiałami, w które gnojówka łatwo wsiąka, jak torf, sieczka, plewy itp. Warstwę z takich materiałów nasiąkniętych gnojówką można następnie przerobić z kompostem w odpowiednim czasie, dzięki czemu zwiększa się znacznie ilość kompostu.

Ten sposób zużytkowania gnojówki jest bardzo racjonalny, ponieważ nie traci ona zupełnie zawartych w niej składników pokarmowych, które przechodzą do kompostu. Następnie bakterie, których bardzo dużo znajduje się w gnojówce, znalazłszy się w kompoście, zaczynają w ogromnej ilości rozmnażać się. Pod ich wpływem kompost szybko dojrzewa, to znaczy, że jeżeli w zwykłych warunkach (bez gnojówki) kompost nadaje się do użytku po roku, a częstokroć nawet dopiero po dwóch latach, to pod wpływem bakteryj czas ten skraca się zwykle do połowy.

Pamiętać trzeba, że nawozy sztuczne są drogie i nie zawsze rolnik posiada gotówkę na ich nabycie. Tymczasem przygotowanie kompostu **prawie nic nie kosztuje,** ponieważ za materiał służą rozmaite odpadki, które w bardzo wielu gospodarstwach marnują się bez żadnej korzyści. Jeżeli jeszcze możemy dodać gnojówki, to kompost pozwoli nam na produkcję bardzo wielu roślin, zwłaszcza warzyw, truskawek itp., których produkcja opłaca się bez porównania lepiej, niż zbóż lub ziemniaków. Rośliny te jednak dają wysokie plony pod warunkiem bardzo obfitego nawożenia. Nawożenie to zapewnia właśnie kompost, zawiera bowiem bardzo dużo składników pokarmowych, przy tym w formie gotowej, dzięki czemu rośliny natychmiast mogą je pobierać.

Starania o oziminy

Troska o jesienne zasiewy, o dobre przezimowanie ich, trapi wszystkich rolników.

Mimo tego jednak na ogół mało zwracają oni uwagi na opiekę, jakiej już w zimie oziminy od nich wymagają. Sądzi każdy, że skoro zasiał na czas i uprawił jak potrzeba, to już zrobił wszystko co do niego należało i reszta tylko zależy od „dobrego roku". Nie ulega wątpliwości, że sprzyjający przebieg pogody w zimie ma decydujące znacznie dla przezimowania ozimin, to jednak i pewne starania ze strony samych rolników, mają nieraz duże znaczenie i mogą często bardzo oziminom pomóc, a nieraz je nawet uratować.

Każdy zatem dbały rolnik w czasie zimowych odwilży powinien obchodzić swoje pole i szczegółowo sprawdzać czy zbierająca się woda spływa jak należy bruzdami i przegonami. Bardzo często, głębokie przegony są grubo zawiane śniegiem, który nie zdążywszy w nich stopnieć, tamuje normalny spływ. Źle jest bardzo, jeśli woda się na polu gromadzi i tworzy kałuże na oziminie, zboże w takich miejscach na pewno wymieknie, jeżeli właściciel nie udzieli mu wtedy pomocy. Gdy tylko zauważymy, że na polu zaczynają tworzyć się kałuże, a woda przegonami nie spływa, należy antychmiast iść ją spuścić, do właściwych bruzd i rowów. Wielu gospodarzy niedocenia znaczenia, jakie mają te na pozór drobne zabiegi. Są one jednak ważne, i nie wymagają wielkiego wysiłku.

Gdy wody zebranej w bruzdach w czasie odwilży nie spuścimy, to kończy się najczęściej w sposób, że chwyci znagła mróz i kałuże zamarzają, tworząc skorupę lodową, pod którą zboże łatwo może wyginąć. Skorupę taką, o ile utworzyła się na oziminach, trzeba bezwarunkowo zniszczyć, krusząc wałem, czy też w jaki inny sposób. Jest to jednak o wiele trudniejsze, niż dopilnowanie spłynięcia wody.

Szczególną uwagę należy zwracać przede wszystkim na oziminy w czasie zimowych roztopów. Ileż to razy widzi się jadąc polami, wielkie porozlewane kałuże, o które nikt się nie troszczy, chociaż pod nimi marnieje zboże. Daje to smutne świadectwo o właścicielach tych pól.

Im ziemia jest mniej przepuszczalna, tym łatwiej na powierzchni tworzą się kałuże, dlatego specjalną uwagę trzeba zwracać na oziminy na glebach ciężkich i nieprzepuszczalnych, wbrew pozorom, że dobra ziemia nadrobi złe warunki klimatyczne. Znowu na ziemiach lekkich, w ciągu zimy i wczesnej wiosny zdarza się, że wiatry wydmuchują lżejszą warstwę, odkrywając korzonki roślin, wystawiając je na zgubne działanie mrozu. Wtedy należy natychmiast ozminę przywałować gładkim wałem, aby uchronić korzenie od wyschnięcia i przemarzania. Ten sam zabieg wałowania, jest po mrozach bezwarunkowy, także na ziemiach murszastych, torfowych, gdzie wskutek działania mrozu powierzchnia takich gleb wznosi się, przerywając korzonki ozimin, które następnie nie przywałowane wcześnie, niszczeją doszczętnie.

Jak wynika z tego, nie tylko latem, lecz i zimą ważne jest doglądanie pól. Na wszystko znajdzie się rada, jeśli tylko rolnik będzie wiedział o grożącym jego zasiewom niebezpieczeństwie i zechce je usunąć. K. W.

Jak długo użytkujemy zwierzęta domowe?

Podobnie jak ludzie, zwierzęta domowe przeżywają swą młodość, wiek dojrzały i starzeją się. W zależności od wieku kształtuje się ich przydatność w gospodarstwie i możliwości wykorzystania.

Najdłużej żyją koń i krowa. Koń często dochodzi 18 — 20 lat życia, ale wtedy jest już wart stosunkowo bardzo mało. Jeśli był on sałe życie odpowiednio żywiony, nie przeciążany pracą nad siły, to długo możemy mieć z niego pożytek, ale niestety takie obchodzenie trafia się bardzo rzadko. Pewien wpływ niekorzystny wywiera także zbyt wczesne używanie konia do ciężkiej pracy w młodym wieku. Normalnie zaczyna się oprzęgać dwulatka, ale przez cały rok może on chodzić w pustym wozie czy bryczce — praca powinna się zaczynać dopiero po trzech latach, a i wtedy nie być zbyt ciężką. Pełną wartość roboczą koń osiąga w piątym roku życia. Trwa ona lat pięć. Po dziesięciu latach zaczyna się już bowiem zmniejszać w tempie dość szybkim. Często gdy chodzi o ogiery o wielkiej wartości hodowlanej starają się utrzymać jak najdłużej ich zdolność rozrodczą.

Krowa maksymalną mleczność osiąga w wieku 5 — 10 lat. Wówczas też najlepiej wykorzystuje paszę. Często i później odznacza się dobrą wydajnością zwłaszcza gdy ma dobre zęby. Normalnie powinno się brakować sztuki powyżej 15 lat, chyba, że odznaczają się wybitnymi zaletami. Buhaj może służyć do 15 lat. Wadą w późniejszym wieku jest zbytnie zapasienie, gdyż staje się wtedy zbyt ciężki. Bardzo cenne sztuki trzyma się możliwie najdłużej, aby otrzymać po nich najliczniejsze potomstwo.

Maciorę można używać do 5 lat życia. Później mioty stają się mniej liczne i pokarm skąpy.

Owce trzymamy zasadniczo 3 i pół — 4 lata, zaś kury do trzech lat.

Zagadnienia gospodarcze wsi

Sprawa wsi i jej podniesienia gospodarczego znajdowała niejednokrotnie swój wyraz na łamach pism, w przemówieniach sejmowych i publikaciach książkowych.

Były one jednak oceną warunków życia wiejskiego raczej ze strony starszego pokolenia. Niektóre młodzieżowe organizacje polityczne i społeczne wyrażały wprawdzie swój stosunek do wsi w deklaracjach ideowych, ale nie zostały one rozwinięte w dłuższym wywodzie, uzasadniającym słuszność rzucanych haseł, które niejednokrotnie miały służyć tylko za przynętę dla zwerbowania nowych członków.

Zadość tej poważnej potrzebie czyni dopiero książka Marszałka Józefa. Autor, młody ekonomista, chłopski syn, opierał się na przemyśleniach młodego pokolenia wiejskiego, które na zjazdach, zebraniach i konferencjach dawało wyraz swym dążnościom do odgłębnej, gruntownej odbudowy życia gospodarczego wsi.

Czołowym problemem „Zagadnień Gospodarczych Wsi" — Józefa Marszałka jest sprawa parcelacji większej własności ziemskiej. Na poparcie tej ogólnie przyjętej przez lewicowe ruchy społeczne konieczności przytacza autor uzasadnienia dotychczasowych uczonych zwolenników parcelacji a następnie sam ciekawie argumentując uważa, że zabieg ten jest konieczny z punktu widzenia obronności państwa.

W związku z tym omawia on zagadnienia, czy parcelacja ma się odbyć z odszkodowaniem, czy bez odszkodowania, przymusowości czy dobrowolności tejże, oraz odpowiada na niezmiernie interesujące pytanie — jaką ilość gospodarstw możemy upełnorolnić przez parcelację agrarną.

Ale na parcelacji nie wyczerpuje p. Marszałek tematu. Książka ta bowiem ujmuje zagadnienia gospodarcze wsi całokształtowo. Omawia więc w niej autor m. in. sprawę górnej i dolnej granicy gospodarstw rolnych, a w związku z tym problemat opłacalności tychże i kwalifikacji fachowych i moralnych właścicieli gospodarstw rolnych, melioracji Polesia i t. d.

Siła wsi --- to zjednoczenie i organizacja społeczno - zawodowa

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. I. G. Nr 10 w pow .włodawskim.
Kwestię sporu granicznego można załatwić **dobrowolnie** lub też w braku zgody stron **sądownie**. Ponieważ droga dobrowolna nie dała pożądanego rezultatu, więc należy zwrócić się na drogę sądową. W drugiej sprawie decydującym jest akt rejentalny. Jeżeli w akcie jest powiedziane wyraźnie, że nabywca nabył całą ziemię za serwitutową — to nic się nie wyprocesuje. I odwrotnie jeśli w akcie jest powiedziane, że sprzedaż objęła 2 i pół morgi — to wtedy 75 prętów można odebrać.

Ob. J. Grzesik w pow. stopnickim.
Testament własnoręczny może mieć dowolną formę. Wymogi prawne testamentu własnoręcznego są następujące: **musi być własnoręcznie napisany, podpisany i datowany.** Treść testamentu zależy od uznania sporządzającego testament. Można również testament sporządzić rejentalnie. Najlepiej byłoby rozmówić się osobiście z rejentem, bo może możnaby znaleźć formę na sporządzenie aktu rejentalnego, w którym udałoby się prawnie dobrze dokonać działów majątku. Spór o nakazanie sąsiadowi usunięcia drogi nie jest prosty, gdyż prawo własności polega na tym, iż właściciel gruntu w dowolny sposób może korzystać z gruntu, **jednak nie może naruszać praw swego sąsiada.** Mniemamy, że należy wytoczyć proces o rozgraniczenie i nakazanie usunięcia drogi. Można i trzeba również zrobić proces o odszkodowanie.

Zgodnie z atrykułem 671 Kodeksu Cywilnego Napoleona nie wolno sadzić drzew **wyniosłych** inaczej, jak w odległości przepisanej urządzeniami szczególnymi, istniejącymi obecnie lub zwyczajami stałymi i przyjętymi, w braku zaś urządzeń i zwyczajów inaczej, jak w odległości **2 metrów** od linii, rozdzielającej dwa grunty, co do drzew wyniosłych, a w odległości pół metra co do innych drzew i żywopłotów. Pamiętać należy o tym, że przepis ten dotyczy wszystkich drzew, a więc: rosnących **samorodnie, zasianych lub zasadzonych** przez właściciela. Sąsiad może wymagać, aby **drzewa i płoty**, zasadzone w mniejszej odległości, były **wykopane.** Ten, na czyją własność zachodzą gałęzie drzew sąsiada, może go zmusić **do obcięcia tych gałęzi.** Jeżeli na jego stronę przechodzą **korzenie**, ma prawo sam je tam obciąć. Drzewa, znajdujące się we wspólnym płocie, **są wspólne**, tak samo, jak **płot**, i każdy z **2** właścicieli ma prawo wymagać ich **usunięcia.**

Ob. A. Bździuch w pow. biłgorajskim.
Z listu nie wynika, jakie to są kwity. Przypuszczamy, że podstawa pretensji są pokwitowania, wydane przez ojca, który obecnie już **nie** żyje. Jeśli to są długi ojca, to spadkobiercy, jeśli majątek przyjmują — obowiązani są płacić. W takim razie obrona nawet najlepsza nic nie zrobi, gdyż są dowody powstania długu na piśmie.

Ob. E. Karpowicz w pow. grodzieńskim.
Należy zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 50 z prośbą o informacje, czy tam nie jest złożony akt rejentalny sporządzony za czasów rosyjskich. Prawdopodobnie akt ten powinien się znaleźć.

Ob. Ks. M. Karczewicz w pow. tarnopolskim.
W sprawie poruszonej w liście radzimy zwrócić się do naczelnych władz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie ul. Kopernika nr 36/40 z podaniem o umorzenie starych zaległych „ogniówek". W podaniu należy przytoczyć uzasadnienie żądania. Wskazanym jest do podania załączenie zaświadczenia Zarządu Gminnego, stwierdzające położenie finansowe petentów. Umorzenie danin jest wyjątkiem i dlatego przez władze bywa rzadko stosowane.

Ob. F. Kawalec w pow. krasnostawskim.
W sprawie poruszonej w liście należy zwrócić się za pośrednictwem Inspektora Pracy (ale w woj. białostockim) o wezwanie dłużnika o uregulowanie należności za pracę. Jeśli ta droga nie odniesie właściwego skutku — to wtedy należy zwrócić się z pozwem do Sądu o zasądzenie należności za pracę. Właściwym będzie Sąd, w okręgu którego zamieszkuje powołany. Z załatwieniem sprawy nie należy zwlekać, gdyż spóźnione wytoczenie pozwu może być tłumaczone jako okoliczność przemawiająca przeciwko pracownikowi.

Ob. W. Stokowski w pow. łowickm.
Prawomocny wyrok należy oddać do Komornika z wnioskiem o przeprowadzenie egzekucji. Oczywiście należy wybrać drogę mniej kosztowną i kłopotliwą i dlatego doradzamy przeprowadzenie egzekucji w Białymstoku. Najpierw należy zająć ruchomości domowe: meble, radio i ubrania. Jeśliby tych przedmiotów nie wystarczyło na zaspokojenie długu — to wtedy należy zajmować inne przedmioty, o których jest mowa w liście. Należy pamiętać aby nie zajmować rzeczy **cudzych.** Gdyby egzekucja w Białymstoku nie doprowadziła do rezultatu to wtedy należy skierować egzekucję do majątku nieruchomego. Przede wszystkim zaś należy przeprowadzić działy majątku spadkowego, a dopiero po prawomocnym wydzieleniu majątku dłużnikowi, można będzie jego część sprzedawać drogą licytacji publicznej. Ta ostatnia droga jest długa i kosztowna i dlatego doradzamy przede wszystkim o korzystanie z drogi pierwszej.

Ob. W. P. w pow. krakowskim.
Ojciec, co będzie chciał, to za życia z majątkiem może zrobić. Wobec tego, że strona przeciwna majątku nie posiada, więc dlatego egzekucja będzie utrudniona. A może przeciwnik ma złożone oszczędności pieniężne — to wtedy należałoby zwrócić się do Sądu z wnioskiem o nakazanie mu **pod przysięgą wyjawienia majątku swego.** Kroki egzekucyjne należy przeprowadzić i zrobić zajęcie majątku ruchomego.

Ob. P. Deć w pow. włodawskim.
Byłoby dobrze, aby spadkobiercy udali się do hipoteki i sporządzili wniosek o skreślenie długu. Przed tym jednak po zmarłej osobie winno odbyć się hipoteczne postępowanie spadkowe. Postępowanie takie winno być zamknięte i spadkobiercy, o których jest mowa w liście, powinni być ujawnieni jako spadkobiercy osoby zmarłej. Jeśliby spadkobiercy dobrowolnie nie zgodzili sie na przybycie do hipoteki i wykreślić długu, to wtedy pozostaje jedynie droga sądowa. W tym celu należy wystąpić do Sądu o uznanie, iż dług został wykreślony i nakazanie go wykreślenia z hipoteki. Dług zaciągnięty przed 1 lipca 1932 roku na kształcenie syna nie jest długiem rolniczym i dlatego długu takiego nie można skreślić rolniczym i dlatego długu takiego nie można skreślać przy jednorazowym płaceniu o 50 proc.

Ob. J. Piechocki w pow. międzychódzkim.
Zaraz po pożarze należało wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o rozłożenie długu na raty, gdyż z powodu klęski pożaru dłużnik nie jest w stanie spłacać długu. Oczywiście we wniosku należało prosić o wstrzymanie egzekucji. Dziś kiedy licytacja odbyła się i zaaresztowano asekurację trudno jest poradzić tym bardziej, że nie znamy akt sprawy.

Ob. S. Maciejewski w pow. łaskim.
Dług powstały w akcie rejentalnym po 1 lipca 1932 roku nie podlega oddłużeniu i podlega spłacie. Wobec tego należy, by niepotrzebnie nie narażać się na koszta procesu, umówić się co do terminu płatności. Możeby K.K.O. lub inna instytucja kredytowa przyszła z dogodną pożyczką. A możeby drugą połowę zapisać można było dla siostry ze spłatą. Tak że potem możnaby wzajemnie się kwitować.

Ob. S. Stefanowski w pow. kobryńskim.
W sprawie poruszonej w liście trzeba zwrócić się do Komunalnej Kasy Oszczędności z prośbą o rozłożenie należności na raty i wstrzymanie egzekucji. Do podania należy załączyć zaświadczenie Zarządu Gminy stwierdzające ciężki stan materialny petenta.

Ob. E. Klimkiewicz w pow .pułtuskim.
Przynależność do organizacji, o której jest mowa w liście, zależy od dobrej woli poszczególnych osób i kto chce, to do niej należy.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:
Warszawa: pszenica szklista 22 zł 50 gr, **pszenica** jednolita 20 zł 25 gr do 20 zł 75 gr, **pszenica** zbierana 19 zł 75 gr do 20 zł 25 gr, **żyto** od 14 zł do 14 zł 25 gr; jęczmień browarny 18 zł 25 gr do 18 zł 75 gr; **jęczmień** zwyczajny od 16 zł 50 gr do 17 zł 25 gr; **owies** od 14 zł, do 15 zł 25 gr; **gryka** 18 zł 75 gr, do 19 zł 25 gr; **mąka pszenna** gatunek pierwszy (30-procentowa 40 zł, do 41 zł; **groch** polny od 23 zł, do 25 zł, **groch** „Wiktoria" 31 zł, do 33 zł 50 gr; **wyka** jara do 20 zł 50 gr, do 21 zł; **peluszka** 22 zł do 22 zł 50 gr; **łubin niebieski** 12 zł do 12 zł 50 gr; **seradela** targowa 18 zł do 20 zł; **seradela** czyszczona 25 zł, do 26 zł; **rzepak zimowy** 53 zł 50 gr, do 54 zł 50 gr; **rzepak jary** 48 zł 50 gr, do 49 zł 50 gr; do 49 zł 50 gr; **rzepik** ozimy 47 zł, do 48 zł; **siemię** lniane 54 zł do 55 zł; mak niebieski 95 zł do 97 zł; **gorczyca** 56 zł, do 59 zł; **koniczyna** czerwona bez kanianki 85 zł, do 95 zł, czysta 97 proc. 115 zł, do 125 zł; **koniczyna biała** 260 zł, do 280 zł; czysta 310 do 330 zł; **przelot** 75 zł do 80 zł; **rajgres angielski** 90 zł: do 95 zł, **tymotka** czysta 42 zł, do 45 zł; **lucerna francuska** 260 zł, do 280 zł, **lucerna węgierska** 400 zł. do 425 zł; **koński ząb** 24 zł 50 gr, do 25 zł 50 gr; kukurydza amerykańska 32 zł, do 33 zł; buraki pastewne Ekendorf 55 zł do 65 zł; siano pierwszy gat. prasowane 7 zł 50 gr do 8 zł.

Ceny żywca

Ceny żywca w Warszawie:
woły dobrze opasione 79 gr do 86 gr za kilogram żywej wagi, **woły** mało opasione 55 gr do 57 gr; **krowy** dobrze opasione 81 gr, do 90 gr; krowy chude 40 gr do 48 gr; świnie powyżej 180 kilo 105 gr za klg żywej wagi, mięsne powyżej 110 kilo 95 gr.

Odpowiedzi Redakcji

P. Głąb Wawrzyniec, Wilków: Prenumerata opłacona do końca 1939 roku. Cześć!

P. Pakuła Teofil, Wilków: Prenumerata opłacona za I kwartał 1939 r. Cześć!

P. Wojdalski Franciszek, Wilków: Prenumerata opłacona za I kwartał br. Cześć!

P. Maciejewski Stefan, Mikołajówek: Gazetę Pan opłacił od 1 grudnia 1938 do 1 kwietnia 1939 r. Cześć!

P. Bobryk Wincenty, Pienczyn: Gazetę wysyłamy **regularnie**, brakujące numery dosyłamy. Cześć!

P. Piekutowski Wincenty, Prużanka-Stara: Nagrody, które w konkursie zostały wylosowane, w tych dniach wysyłamy. Cześć!

P. Kachanowicz Stanisław, Popławy: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 czerwca 1939, kalendarz wysyłamy. Cześć!

P. Bień Edward, kol. Łazówek: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 czerwca 1939 r. Cześć!

P. Rybak Feliks, kol. Barycz: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 marca 1939 r. Cześć!

P. Boharewicz Władysław, Iwieniec. Prenumerata opłacona do 1 lutego 1939 r., adres zmieniliśmy, portret dosyłamy. Cześć!

P. Górniak Adam, Góra Chmielnik: Przerwy w wysyłce gazety nie robiliśmy, zareklamujemy w tej sprawie na poczcie. Cześć!

P. Bagieński Stanisław, Lipszczany: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 maja 1939 r., kalendarz wysyłamy. Cześć!

P. Połuboczko Józef, Małyńsk: Kalendarz wysyłamy, wpłatę 1 zł zaliczyliśmy na prenumeratę. — Cześć!

P. mgr. Truch Al., Tarnopol: Sprawozdania z ruchu organizacyjnego O. Z. N. prosimy przysyłać w piątek każdego tygodnia. Cześć!

P. Koleśnik Jan, Milatyn: Za życzenia serdecznie dziękujemy i prosimy o wiadomości z życia tamtejszych okolic. Cześć!

P. Białek Fr., Goszczyn: Wprowadzenie projektu Pana w życie wprowadziło by wielki chaos w tej dziedzinie, projekt więc jest nieżyciowy. Prosimy o wiadomości z terenu. Cześć!

P. Panas Antoni, Rykowice: Pieniądze **i list o**trzymaliśmy. Opis przejść w czasie najazdu bolszewickiego przedstawiony przez Pana, jest jeszcze jednym z wielu dowodów, że chłopi pod wodzą największych w Narodzie przyczynili się walnie do wyzwolenia Polski z ciężkiej niewoli. Wytężona praca na swoim warsztacie rolnym i w organizacjach zawodowo-społecznych oraz zjednoczenie, jest fundamentem siły Państwa. **Dziękujemy za miłe słowa i** życzymy powodzenia. Cześć!

P. Kurtz Rudolf, Izabelów: O przyjęciu **do pracy** decydują właściwe władze zależnie od tego, **jakie** kto ma kwalifikacje zawodowe. Adres Min. Spraw Wewn. brzmi: Warszawa, Nowy Świat 69. Nazwisko poprawiliśmy. Cześć!

P. Wyganowski Tadeusz, Sieradz: Po otrzymaniu pieniędzy gazetę wysyłamy zaraz; brakujące N-ry dosyłamy. Cześć!

P. Gemza Stanisław, kier. szkoły: Gazetę wysyłamy dla propagandy; Kalendarz wysłany. **Cześć!**

P. Flangier Antoni, Łuck: Prenumeratę **ma Pan** opłacona do 1.IV. b. r. Cześć!

P. Kurstak Kazimierz, Krynki: Prenumerata opłacona do 1.VI. b. r.; Kalendarz wysłany. Cześć!

P. Karolczuk Konstanty, Trzcianka: Pieniądze wpłynęły, gazetę wysyłamy, brakujące N-ry doślaliśmy. Cześć.

P. Rybak Feliks, kol. Barycz: W sprawie **tej** należy się zwrócić po informacje do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczpospolitej Polskiej „**Społem**" — Wydział organizacyjny, Warszawa, **ul.** Grażyny 18. **OZN** centrali spółdzielczej **nie posiada.** Cześć!

P. Michał Zyzik, kol. Nowy Dwór. Nie znamy bliżej stosunków, panujących na terenie pow. łuninieckiego. Może ma i rację — trudno nam jednakże coś na ten temat powiedzieć. W sprawie założenia Koła OZN. niech się Pan zwróci do Rady Obwodowej OZN w Łunińcu. Przesyłamy pozdrowienia. Cześć!

P. Sznajder Jan, Hołyń: I my się cieszymy z radości Pana po otrzymaniu nagrody przez Niego na Konkursie Wsi Polskiej. Za życzenia wielkiego rozwoju pisma serdecznie dziękujemy. Cześć!

P. Feliks Leszczyński, Pniewy: Niestety, mimo dobrej chęci pomocy Panu, wydać wierszy nie możemy, bo w ogóle tego nie robimy. Życzymy powodzenia w pracy. Cześć!

P. Głuszko St., Wieprzowe Jezioro: Za miły list pięknie dziękujemy i życzymy jak najpomyślniejszej służby w wojsku. Gazetę będziemy wysyłać pod dawnym adresem. Korespondencję zamieszczamy. Cześć!

P. Zagrodnik Jan: Artykuł zamieszczamy, prosimy o dalszy z życia wsi tamtejszej. Cześć!

P. Piotrowski Jan, Jarochów: Uwagi o komunizmie arcysłuszne. Chłop o wysokiej kulturze na komunę nie pójdzie. Nad sprawą samolotu **pomyślimy** — inicjatywa piękna, może Pan napisze **coś o tym**, chętnie zamieścimy. Cześć!

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 12 LUTEGO.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka Rolnicza".

Godz. 8 min. 30: „Przegląd Rynków Produktów Rolnych".

Godz. 14 min. 40: „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci.

Godz. 15: Pogadanka Bolesława Składzińskiego z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Sprawdzanie zapasów w gospodarstwie".

Godz. 15 min. 15: Józef Zdziewicki mówić będzie „Co siać po okopowych".

Godz. 15 min. 30: Nadany będzie dalszy ciąg obrazków z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu", w opracowaniu St. Dębowskiego.

Godz. 16 min. 20: Na zakończenie audycji dla wsi, nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Chcemy dużo wiedzieć o Polsce" którą wygłosi Maria Sosińska.

Godz. 19 min. 45. Spisz i Orawa w muzyce. Transmisja z Krakowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 13 LUTEGO.

Godz. 18: Nadana zostanie pogadanka z działu weterynarii p. t. „Stosowanie szczepień ochronnych u zwierząt" w oprac. dr A. Stryszaka.

Godz. 18 min. 15: Pagadanka p. t. „Jak to jest z nasionami w gospodarstwie". w oprac. Fortunata Starzyńskiego.

WTOREK, DNIA 14 LUTEGO.

Godz. 17 min. 30: „Z pieśnią po kraju".

Godz. 18: Jak zwykle tego dnia, nadana zostanie „Skrzynka rolnicza".

Godz. 18 min. 15: Nadana zostanie pogadanka Kazimierza Snopczyńskiego p. t. „Jak postępować zimą z Obornikiem".

ŚRODA, DNIA 15 LUTEGO.

Godz. 18: „Przegląd prasy rolniczej" w opr. inż. Ireny Niewodniczańskiej.

Godz. 18 min. 10: Dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem p. t. „Z tajemnic przeszłości", w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

CZWARTEK, DNIA 16 LUTEGO

Godz. 18: Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Wesele w Kole Młodzieży Wiejskiej", w opracowaniu Zofii Wosiówny.

PIĄTEK, DNIA 17 LUTEGO.

Godz. 15: „Na szerokim świecie" — aud. dla młodzieży.

Godz. 18: Dr Lucjan Szymański wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Przesądy wrogiem zdrowia".

Godz. 18 min. 15: Nadana będzie pagadanka inż. Stefana Greulicha p. t. „Dlaczego mamy za mało owiec".

Godz. 18 min. 30: „Miłość, dar nieba zbyt drogi". „Kurant staroświecki".

SOBOTA, DNIA 18 LUTEGO.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" w opr. Wacława Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Pogadanka p. t. „Nauczmy się prowadzić zebrania" w opracowaniu Kazimierza Żuławskiego.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:

rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:

rocznie — 8 marek. półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem	—	cała strona	400 zł
„	„	½ strony	200 zł
„	„	¼ strony	100 zł
„	„	⅛ strony	50 zł
w tekście	—	cała strona	500 zł
„		½ strony	250 zł
„		¼ strony	125 zł
„		⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.